Łódź, 15 XII 1906 r. Cena 6 groszy. Rok X.

№ 280.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Sobota, dnia 15 grudnia 1906 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sob. św. Waleryana M.
Niedz. św. Euzebiusza B.
Pon. św. Łazarza B.
Wt. św. Oczekiw. NMP.
Śr. św. Daryusza M.
Czw. św. Teofila M.
Piąt. św. Tomasza Ap.

Wschód sł.: godz. 8 m. 07
Zachód sł.: godz. 3 m. 43
Dług. dnia godz. 7 m. 36

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 68
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya
w Łodzi,
ul. Przejazd № 8.
Nr. telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patke; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Ogłoszenie.

Numer gwiazdkowy „Rozwoju“ illustrowany wyjdzie dnia 24-go grudnia o godzinie 10-ej rano.

Administracya.

Przegląd polityczny.

Łódź, 15 grudnia.

Rozwiązanie parlamentu niemieckiego, aczkolwiek do pewnego stopnia przewidywane, stanowi olbrzymią sensacyę dnia. Rząd prusko-niemiecki poniósł ciężką klęskę, a jego apelacya do narodu, w drodze zarządzenia nowych wyborów do parlamentu zjednoczonych Niemiec, niewątpliwie nie powetuje sromotnej porażki.

Tyle bowiem nagromadziło się w Niemczech materyału, powodującego niezadowolenie z polityki rządowej zarówno zewnętrznej jako też i wewnętrznej, że nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć, iż z nowych wyborów wyłoni się parlament związkowy w trójnasób mniej przychylny rządowi, niż tylko co rozwiązany, w którym w dodatku liczba posłów socyal-demokratycznych znacznie wzrośnie, a tem samem i opozycya nabierze większej mocy.

Rozwiązanie parlamentu bynajmniej nie było na rękę rządowi prusko-niemieckiemu. Drożyzna mięsa i artykułów spożywczych pierwszej potrzeby, nie wyłączając chleba, drożyzna produktów surowych, niezbędnych dla przemysłu niemieckiego, polityka kolonialna w wysokim stopniu kompromitująca naród niemiecki, postępowanie władz pruskich w sprawie szkolnej w Poznańskiem, kompromitacya na konferencyi w Algeciras, na której wszystkie państwa z wyjątkiem Austryi stanęły po stronie Francyi—wszystko to wytworzyło taką moc niezadowolonych, iż trudno się spodziewać, by nowe wybory wypadły pomyślnie dla rządu.

Rozumiano to dobrze w sferach rządowych i łudzono się nadzieją, że za pośrednictwem układów ze stronnictwem centrum pod za parlamentem, uda się uniknąć zatargu parlamentarnego i do rozwiązania izby poselskiej nie dojdzie, chyba w ostateczności.

Z drugiej zaś strony kapitulacya rządu była niemożliwą, ośmielony, ośmieszonem, bo zamiast umocnienia jego powagi, mogłaby nader łatwo pobudzić parlament do nowych kroków opozycyjnych w dodatku coraz ostrzejszych.

Przedmiotem zatargu była sprawa kolonialna, zwłaszcza domaganie się rządu o dodatkowy kredyt w sumie 29 milionów marek na poskromienie zbuntowanych murzynów w Afryce południowej. Rząd zaniechać tej wyprawy nie mógł, nie narażając na zupełną klęskę swej polityki kolonialnej, dążącej do utworzenia z Niemiec wszechświatowego mocarstwa. Wiedział wszelako dobrze jak wrogo zapatrują się na tę politykę partye socyal-demokratyczna i liberalno-demokratyczna, które poparte przez centrum, skłaniające się ku opozycyi, niewątpliwie przeważą szalę.

Polityka kolonialna rządu prusko-niemieckiego nie przysporzyła korzyści narodowi niemieckiemu, albowiem wydatki na zarząd kolonij znacznie przewyższają osiągane z nich dochody; kolonie przytem nie zapewniają Niemcom żadnych korzyści handlowych. Znaczne sumy na ich utrzymanie dostarczają kieszenie obarczonych nadmiernemi podatkami mieszkańców kraju macierzystego. Wydatki na administracyę, utrzymanie wojska w koloniach, nie licząc wypraw kolonialnych, wymagają corocznie 10 i pół mil. mar. dopłaty, padających ciężkiem brzemieniem na budżet ogólno-państwowy, na czem zyskują tylko junkrzy pruscy, których synowie wysyłani są do kolonij w charakterze administratorów i oficerów.

Wytworzyło się więc położenie nader trudne dla rządu, który wszelako widocznie bardzo poważnie liczył się z rozwiązaniem parlamentu, skoro ks. Bülow przybył na posiedzenie decydujące z orędziem cesarskiem w tece, rozwiązującem parlament, już podpisanem.

Już od samego początku posiedzenia parlamentu w dniu 13 b. m. panował w Izbie nastrój podniecony. Przeczuwano burzę, ale rozwiązania Izby nikt się nie spodziewał.

Na porządek dzienny wprowadzono sprawę dodatkowego kredytu na wyprawę do kolonij w południowej Afryce. Zabrał głos poseł Czarliński w gorących słowach piętnując niemców za ich haniebne postępowanie z murzynami w Afryce i z dziećmi polskiemi w W. Ks. Poznańskiem. Mowę jego przewodniczący przerywał dwukrotnie, przywołując mówcę do porządku.

Następnie bardzo ostrą i surowo krytykującą rząd mowę wygłosił centrowiec Spahn.

Wszedł na mównicę Bülow mocno rozdrażniony i rozpoczął swe przemówienie od polemiki ze Spahnem.

„Rząd nie może zgodzić się na to — mówił kanclerz—aby parlament lub poszczególne partye polityczne wskazywały, ile wolno mu mieć żołnierzy do rozporządzenia. Zresztą partye pod tym względem mają rozwiązane ręce, nie ponoszą bowiem żadnej odpowiedzialności. Rząd nie może się cofnąć i nie ustąpi z zajętego stanowiska, pragnąc do końca spełnić przyjęty obowiązek.“

Następnie Bülow ostrzegał posłów przed odpowiedzialnością, jaką biorą na siebie wobec narodu niemieckiego i mocarstwowego stanowiska Niemiec.

Po mowie kanclerza zarządzono głosowanie nad wnioskami. Przepadły obydwa wolnomyślnych i centrum.

Projekt rządu o przyznanie dodatkowego kredytu na pomnożenie liczby wojsk niemieckich w Afryce południowo-zachodniej parlament odrzucił 178 głosami przeciw 168. Przeważyły głosy polskie.

Wówczas kanclerz Bülow ponownie wszedł na trybunę i przeczytał dekret cesarski o rozwiązaniu parlamentu, poczem prezes izby hr. Ballestrem wzniósł okrzyk na cześć cesarza, powtórzony przez wielu posłów.

Dzienniki niemieckie wydały dodatki nadzwyczajne, w których żywo omawiają rozwiązanie parlamentu związkowego, czego się nikt nie spodziewał, z wyjątkiem kanclerza ks. Bülowa.

Gazety socyalistyczne już dziś głoszą tryumf socyalistów przy przyszłych wyborach.

«Germania», organ centrum katolickiego, z zadowoleniem zaznacza, iż nowe wybory odbędą się pod hasłem zdrowej polityki finansowej państwa.

S. J.

Z Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

W ubiegłym tygodniu zakończyły się obrady ogólnego zebrania połączonych władz*) Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Trwały one 17 dni i przyniosły bardzo ważne rezultaty. Dwa były główne przedmioty rzeczonych obrad: 1) projekt prawa o rozciągnięciu działalności Towarzystwa na własność drobną, włościańską i niewłościańską, oraz odpowiednich temu zmian w obowiązującej instrukcyi taksowej; 2) projekty instrukcyi, rozwijających zapadłe w pierwszej połowie roku bieżącego prawo, dozwalające Towarzystwu udzielać pożyczki na melioracye rolne.

Uchwała co do pierwszego przedmiotu — pisze „Słowo“ — stanowi jedną z najdonioślejszych reform, jakie przechodziło Towarzystwo Kredytowe Ziemskie. Założone w roku 1825 dla niesienia pomocy własności dominialnej, a więc wiel-

*) Ogólne zebranie władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego składają pod prezydencyą prezesa Komitetu: prezes dyrekcyi głównej i 10 prezesów dyrekcyi szczegółowych, 20 radców Komitetu i 20 radców dyrekcyi głównej.

kiej i średniej, dążyło stale do rozciągnięcia dobrodziejstw swego długoterminowego, amortyzacyjnego kredytu na własność mniejszą. W roku 1870 Towarzystwo przygotowało „Projekt przepisów o udzielaniu pożyczek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na nieruchomości ziemskie, mające hypoteki okręgowe i na osady włościańskie.

Projekt ten prawem nię nie stał, albowiem władze rządowe uznały, iż własność włościańska, świeżo podówczas nadana i od wszelkich obciążeń wolna, kredytu długoterminowego nie potrzebuje a kredyt krótkoterminowy znajduje w organizowanych przez rząd kasach gminnych oszczędnościowo-pożyczkowych. Wyrażono przytem obawę, że własność włościańska przy obciążaniu pożyczką Towarzystwo Kredytowe Ziemskie mogłaby być skupiona przez większych właścicieli ziemskich. Ubiegło od tego czasu lat 36, w których ciągu okazały się dwa niezbite fakty: a) że własność włościańska potrzebuje, i to bardzo, długoterminowego amortyzacyjnego kredytu i że wskutek braku instytucyi, którąby jej taki kredyt zapewniła bardzo dotkliwie cierpi i b) że własność włościańska stale rośnie kosztem własności większej, że więc niema najmniejszego niebezpieczeństwa, aby uległa wykupowaniu przez tę ostatnią.

Słowem—sprawa długoterminowego amortyzacyjnego kredytu dla własności drobnej stała się obecnie potrzebą dojrzałą i bardzo pilną. Są też widoki, że rząd, który ostatnimi zarządzeniami swemi wykazał, iż mu chodzi o ułatwienie rozwiązania, na drodze ewolucyjnej i racyonalnej, sprawy agrarnej w państwie, nie będzie stawiał przeszkód do rozszerzania dobrodziejstw kredytu, udzielanego przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie na własność włościańską, ile że ten kredyt znakomicie przyczynić się może do polepszenia losu i utrwalenia bytu najliczniejszej i najkonserwatywniejszej w kraju warstwy społecznej, ułatwiając jej zarazem nabywanie ziemi od tych, którzy z tej ziemi, pod naciskiem okoliczności, wyzbywać się muszą.

Uchwalony świeżo projekt stanowi nowellę, której zadaniem: rozciągnąć moc obowiązującej ustawy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego na własność drobną i przystosować przepisy tejże ustawy do warunków drobnej własności. Więc przedewszystkiem chce udzielać pożyczki na własności rolne uregulowane w hypotece powiatowej (przy sędziach pokoju). Do zaprowadzenia hypotek takich nie potrzeba żadnego nowego prawa: wystarczają przepisy o przywilejach i hypotekach z r. 1825. Na założenie ksiąg hypotecznych i koszta regulacyi hypotek, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie będzie udzielało zaliczeń.

Pożyczki udzielają się do połowy szacunku wyprowadzonego z taksy. Sposób taksowania zostaje uproszczony. Wymagać będzie zjazdu samego tylko delegata.

Minimum pożyczki, z 500 rubli obniża się dla drobnej własności, uregulowanej w hypotekach powiatowych, do 250 rb.

Listy zastawne — takie same jak dla tych listów gwarancye: wspólny fundusz rezerwowy, wspólna działalność ogólna. Legalizacya listów—w hypotece okręgowej, na podstawie zobowiązania, (aktu wypłaty) zeznanego w hypotece powiatowej. W razie oddania Towarzystwu w komis sprzedaży listów zastawnych, wypłata odbywa się gotówką.

Egzekucya zaległości zwraca się przedewszystkiem do ruchomości, tak jak w instytucyach drobnego kredytu i prowadzi się sposobem administracyjnym. Jakoż projektodawcom chodziło o uniknięcie wywłaszczenia w drodze przymusowej za zaległość sprzedaży.

Dopiero w razie niemożności ściągnięcia zaległości inną drogą, osada wystawia się na sprzedaż przymusową według przepisów obowiązujących co do większej własności; tylko że całe postępowanie egzekucyjne odbywa się w hypotece powiatowej.

Takie są główne zasady projektu. W razie spodziewanej sankcyi prawodawczej tegoż projektu, nastąpić muszą zmiany w wewnętrznej biurowej organizacyi Towarzystwa, które mając dzisiaj do obsługiwania niecałe 10,000 członków, będzie mogło z czasem mieć ich kilka setek tysięcy.

Co do kredytu melioracyjnego uchwalone przepisy obejmują kredyt na następujące trzy rodzaje melioracyj:

a) Drenowanie;

b) Osuszanie racyonalne odkrytemi rowami przestrzeni błotnistych i łąk mokrych;

c) Zaprowadzanie gospodarstw rybnych.

(Niezależnie od tego zebranie ogólne uchwaliło rozciągnięcie kredytu i na melioracye łąk; dla opracowania odpowiednich instrukcyj powołano osobną delegacyę).

Sposób postępowania przy udzielaniu kredytu melioracyjnego tak się przedstawiać będzie.

Stowarzyszony, t. j. właściciel dóbr pożyczką T. K. Z. już obciążonych, po upewnieniu się, że pożyczka melioracyjna będzie mogła zająć w hypotece jego miejsce bezpośrednio po zwykłej pożyczce T. K. Z., zwraca się do Dyrekcyi Głównej z podaniem o pożyczkę melioracyjną, dołączając: projekt i plan zamierzonej melioracyi oraz kosztorys robót, sporządzone przez technika, posiadającego odpowiednie upoważnienie Dyrekcyi Głównej.

Dyrekcya Główna, przy pomocy swego technika, ocenia ten projekt oraz kosztorys i przesyła je do sprawdzenia na gruncie delegacyi melioracyjnej. W skład delegacyi tej wchodzą: jeden z delegatów taksowych, obrajmionych z robotami melioracyjnemi i do przewodniczenia w delegacyach melioracyjnych naprzód wyznaczonych; dalej—jeden z sąsiednich stowarzyszonych; wreszcie—technik kultury. Po sprawdzeniu na gruncie i po zaopiniowaniu przez właściwą Dyrekcyę Szczegółową, operat melioracyjny rozpoznaje Dyrekcya Główna i projekt ostatecznie zatwierdza, określając sumę pożyczki, jaka może być, po dokonaniu melioracyj, zgodnie z zatwierdzonym projektem przyznana.

Suma ta, łącznie z pożyczką T. K. Z., jaka ciąży na dobrach, musi się mieścić w granicy 60% szacunku taksowego dóbr i nie może przenosić rzeczywistych kosztów robót melioracyjnych. Do kosztów tych wszelako włączone być mogą koszta sporządzenia projektu, planu i kosztorysu oraz koszta wynagrodzenia właścicieli dziedzin przyległych za roboty na ich gruntach oraz za zobowiązania niezbędne dla dokonania i utrzymania danej melioracyi.

Władze Towarzystwa zastrzegają sobie prawo kontrolowania dobroci i zgodności, z zatwierdzonym przez siebie projektem, robót melioracyjnych w czasie ich wykonywania. Po ukończeniu robót i odebraniu ich przez delegata taksowego, następuje wypłata pożyczki w listach specyalnych seryj.

Termin umorzenia pożyczek melioracyjnych jest skrócony. Oznaczono go: dla drenowania na lat 15, dla osuszania na lat 10, dla gospodarstw rybnych na lat 8.

Pożyczki melioracyjne nie podlegają konwersyi i nie korzystają z dobrodziejstw ulg, przez rozkład rat zaległych na następne półrocze. Raty od tych pożyczek pobierają się przed ratami od pożyczek zwykłych.

Oprócz streszczonych powyżej przepisów, przedstawiony został ogólnemu zebraniu szczegółowy projekt instrukcyi technicznej, który to projekt został przekazany do rozbioru i zatwierdzenia ogólnym zebraniem Dyrekcyi Głównej i Komitetu. Po uchwaleniu tych instrukcyj, co w ciągu zimy nastąpi, stowarzyszeni będą już mogli korzystać z kredytu melioracyjnego, którego projektami władze Towarzystwa zajmowały się od lat z górą trzydziestu.

Prześladowanie słowaków.

Ten sam naród, — pisze «Dziennik Polski» — który tak szumnie deklamuje na temat wolności, który z taką bezwzględnością, a i powodzeniem, broni swych praw wobec Wiednia; ten sam naród, w stosunku do słowaków, rządzi się zasadami, których nie powstydziliby się nowożytni hunowie—niemcy. Madjarzy przejęli się w stosunku do niemadjarów pojęciami i etyką Bismarka: „ausrotten!" Hasło to stało się hasłem madjarskich mężów stanu, madjarskich opiekunów wolności. Niemasz środka, któryby dla nich był zły, gdy chodzi o wyplenienie słowaków; pod pozorem dobroczynności zabierają dzieci ubogich słowaków do Banatu i tam urabiają z nich t. zw. „madjaronów", rodzaj janczarów nowożytnych, którzy stają się — jak zwykle renegaci — najzacieklejszymi prześladowcami współziomków. Pomimo tych prześladowań, naród słowacki nietylko się nie ugiął, ale zmężniał i dojrzał; przekonały o tem ostatnie wybory do sejmu.

Wolnościowy więc rząd węgierski wytęża teraz wszystkie siły, ażeby gnieść prasę słowacką, prasę ubogą, niemniej przeto potężną. I oto rozpoczął się cały szereg procesów przeciw redaktorom, wydawcom i dziennikarzom, — procesów, w których wyrok wydaje nienawiść, połączona z najwyższem bezprawiem. Najczęściej oskarżeni bywają ci dziennikarze o „pansławizm" — tak bowiem nazywają węgrzy każdy krok na niwie narodowej prasy. Nie da się zaprzeczyć, że wśród słowaków jest wielu pansławistów w najgorszem tego słowa znaczeniu, ale może to jedyny naród słowiański, u którego ten nawet pansławizm zrozumieć można.

Jeden z wybitnych publicystów i polityków słowackich, daleki od mrzonek zgubnego pansławizmu, usprawiedliwiając rodaków przeciwnego obozu, rzekł:

— Nie dziwcie się im! Gdybyście znali warunki, wśród jakich żyjemy, to zrozumielibyście, że wolimy nawet czarta—niż węgra!

Z dziesięciu ostatnich procesów najgłośniejsze były: proces przeciw redaktorowi peszteńskiego pisma «Slovensky Tyzdennik» p. Duszanowi Porubskiemu, którego za artykuł, wykazujący nadużycia węgierskich urzędników, skazano na 500 koron kary. Prokuratoryi wydał się ten wyrok zbyt łagodnym, więc ogłosiła odwołanie, które niewątpliwie sprowadzi znaczne podwyższenie kary. Przed kilku dniami preszburski sąd skazał posła na sejm ks. Juriga za artykuł, ogłoszony w «Ludowych Nowinach», wychodzących w Skalicach na dwa lata więzienia i 1,200 koron kary. Czytaliśmy te artykuły ks. Juriga i zaprawdę tylko etyka pruska lub madjarska mogły podyktować podobny wyrok. Ks. Juriga, człowiek niezwykle sympatyczny i wykształcony, gorący patryota, wielki lubownik literatury polskiej, miał wielki wpływ na lud i—dlatego właśnie musiał pójść do więzienia!

W tych dniach wreszcie rozpoczął się proces przeciw ks. prob. Hlince i 15 słowakom, oskarżonym o podburzanie przeciw narodowi węgierskiemu. Ks. Hlinka siedzi z towarzyszami w więzieniu śledczem już pół roku, a sędzią jego w trybunale różemberskim będzie madjaron Chudowski, słynny prześladowca i wróg słowaków. Wyrok skazujący jest niewątpliwy.

Z pamiętników pruskiego policyanta.

Były komisarz policyi niemieckiej w Strasburgu, p. Stephany, ogłosił niedawno drukiem ciekawe wyznania p. t. „Skandale niemieckie w Alzacyi i Lotaryngii".

Gdyby choć dziesiąta część zawartych w tej broszurze zarzutów była prawdziwa, to przyznaćby trzeba, że w państwie „bojaźni Bożej" panują stosunki wprost straszne.

Nie w dzikich puszczach afrykańskich i nie w stosunku do „mniej wartościowych" polaków, ale w jednym z najbardziej kulturalnych zakątków Europy dopuszczają się urzędnicy niemieccy bezeceństw, godnych oceny w sądzie poprawczym.

Na dwustu przeszło stronicach przedstawia autor galeryę typów, przeważnie zwyrodniałych moralnie: pijacy, oszuści, chorobliwi erotomani, złodzieje grosza publicznego, nie gardzący zresztą i prywatnym, snują się tu w tak ohydnym korowodzie, że już po przeczytaniu kilkunastu kartek chciałoby się zawołać: Dosyć! Od najpodrzędniejszych agentów policyjnych do prezesów i dyrektorów okręgu włącznie — nie brak w tym jednym w swoim rodzaju zbiorze nikogo; wszyscy są wymienieni z nazwiska i urzędu.

Taki np. p. von Eckenstein, były porucznik, a obecnie komisarz policyi w Metz, utrzymujący jawny stosunek z właścicielką domu publicznego i grywający w najniższego rzędu garkuchniach w karty z lichwiarzami. Taki np. pan Krebs, agent policyjny w Strasburgu, obity w teatrze przez restauratora i wyrzucony ze służby, z dobrą jednak pensyą i pewnemi względami, których źródłem mogły być nieskąpe wiadomości o pozasłużbowych sprawkach zwierzchności. Taki np. pan Thiel, komisarz policyi w Metz, dopuszczający się przy stwierdzaniu śmierci przejeżdżającej bogatej francuski przywłaszczenia dość grubej sumki pieniężnej, którą zmarła miała przy sobie; skutkiem

tego poczciwi alzatczycy przez czas dłuższy nazywali potem prusaków „złodziejami zegarków“. I tak dalej, bez końca prawie.

Wszystkie te postaci nie mają przytem w sobie nic, co znamionuje opryszka w wielkim stylu, budzącego wstręt niemoralnością, ale uderzającego bądź co bądź niekiedy siłą pomysłowości i energią wykonania zbrodni. Jeżeli co zastanawia tu raczej, to bezkarność, prawie jawność, z jaką się to wszystko odbywa.

Autor podnosi nieco rąbek tej tajemnicy, przechodząc do sprawek najwyższych dygnitarzy krajowych.

Zepsucie, najniższego gatunku rozpusta, protekcyonalizm i szastanie dobrem publicznem, czynią z nich jeden nieprzerwany łańcuch, którego oddzielne ogniwa różnią się raczej względem i wielkością, aniżeli wartością. Jeżeli w czem dostrzedzby można różnicę, to chyba w mniejszej u góry szczerości, w mniej otwartem przez władze zwierzchnie traktowaniu obecnego stanu rzeczy, jako zorganizowanego systemu, gwarantującego zupełną bezkarność za przestępstwa przeciwko tym, którzy do tego „sui generis“ stowarzyszenia należą.

Nie jest też autor wielkim przyjacielem załogującego w Alzacyi wojska, któremu poświęca cały jeden rozdział.

Życie nad stan, brutalność i płytkość umysłowa znacznej części oficerów niemieckich—to wszystko przedstawia broszura w jaskrawych barwach, a trudno zapominać, że autor jej, w charakterze policyanta, mógł niejedno widzieć lepiej i bliżej od zwyczajnego śmiertelnika.

Szereg tych skandalicznych oskarżeń poprzedza b. komisarz rzutem oka na polityczny stan rzeczy współczesnej Alzacyi i Lotaryngii i na przymusową a gwałtowną ich germanizacyą, która, jak sądzi jest główną i bezpośrednią przyczyną cytowanych nadużyć. Wstęp ten zresztą nie mówi nic nowego o działalności hakatystycznego rządu, który, zapewniając ustami przedstawicieli i urzędowej prasy o niezłomnem przywiązaniu alzatczyków do nowej ojczyzny, traktuje ich jednocześnie bez mała jak nieprzyjaciół w czasie wojennym.

Po dziś dzień—pisze Stephany—w archiwach policyjnych przechowują się starannie uzupełniane i odnawiane wciąż listy proskrypcyjne, t. j. spisy osób, które niezwłocznie po ogłoszeniu mobilizacyi należy bądź poza granice państwa wydalić, bądź w kazamatach fortecznych uwięzić.

Po dziś też dzień—zdaniem autora—do użytku policyi układa się bardzo szczegółowe i obszerne kwestyonarynsze, w których władze wyższe zawiadamiać należy, jak święcony był dzień urodzin cesarskich, a przedewszystkiem, czy miasto było należycie ubrane flagami i czy radość mieszkańców dosięgła urzędowej, przepisanej miary.

Tak więc, szczegół po szczególe, ujawnia się cała zgnilizna tego rządu, który ma się za przedstawiciela najbardziej kulturalnego narodu Europy.

Jeżeli zaś i w Poznańskiem znajdzie się jaki policyant nawrócony i podszyty zamiłowaniem do literatury, to wspomnienia przez niego ogłoszone drukiem zaćmią bez wątpienia i najzupełniej nawet to, co p. Stephany widział w Alzacyi i Lotaryngii.

Powstanie polskie w r. 1912.

Hakatyści dostali poprostu obłędu, manii prześladowczej. Boją się wszystkiego, co polskie! Najlepszym dowodem, że jakiś Bundschuh ogłosił powieść pod tytułem „Powstanie polskie w 1912 roku” zamierzając w formie popularnej przedstawić niebezpieczeństwo, grożące w najbliższej przyszłości Prusom ze strony ich prowincyi polskich. Hakatystyczny ten wyrób nie odznacza się zaletami literackiemi, nie zrobił też spodziewanej sensacyi—zawiera jednak dosyć ciekawe ustępy, charakteryzujące stan psychopatyczny hakatystów.

W pierwszych rozdziałach powieści autor przedstawia położenie ogólne Niemiec w latach najbliższych. W całych północnych Niemczech wre rewolucya anarchistyczna, którą jednak zgniata przed śmiercią cesarz Wilhelm II. Przez wszystkie te lata polacy pracują wytrwale i bezustannie nad swojem odrodzeniem; wytwarza się silny stan kupiecki i bogate chłopstwo, niema już różnic kastowych; lud polski wdziera się zwycięsko na zachód, pokaźne jego zastępy osiedliły się trwale w samem sercu państwa, w Berlinie, a nawet na najdalszym zachodzie Rzeszy niemieckiej. Przez dziesiątki lat—powiada autor—przygotowywali się polacy do powstania; odbywano narady, spiskowano, gromadzono pieniądze i przeprowadzano prace organizacyjne. Srodek ciężkości organizacyi polskiej w Galicyi przesunął się do Lwowa, które to miasto stało się środowiskiem młodych, światłych żywiołów narodowo-politycznych. W Królestwie, które otrzymało ostatecznie w roku 1909 autonomię, obudził się również żywy ruch polityczny. Naogół zatem stosunki we wszystkich trzech dzielnicach dawnej Polski ułożyły się do wybuchu powstania. Chwila zaś wobec anarchii, panującej w państwie niemieckiem, była niezmiernie korzystnie wybrana.

Na wiosnę roku 1912 — opowiada dalej autor—panował niezwykły ruch na granicy. Emisarjusze z Królestwa i Galicyi nadciągali licznie, jako werbownicy i agenci. W miejscowościach pogranicznych roiło się od cudzoziemców. Nawiedzali oni pałace i dwory, probostwa i sklepy. Widziano ich, jak przypijali do chłopów i gawędzili z nimi. Pełno ich było w miastach prowincyonalnych w Poznańskiem i w ogniskach przemysłowych Śląska. Władze wiedziały o wszystkiem, ale nie mogły złemu zapobiedz. Obcy nie przemawiali na zebraniach, nie urządzali tumultów, a papiery ich były w jaknajwiększym porządku. Dwa były główne środowiska akcyi powstańczej: Września i Mysłowice, leżące blizko granicy i mające doskonałe połączenie kolejowe.

Było to w sobotę 30 marca, gdy pieszo wozami i kolejami nadciągały istne pielgrzymki ludu do Wrześni. Koło południa miasteczko było niezwykle ożywione. Major v. Kameke, komendant we Wrześni stojącego batalionu odbył naradę ze swym adjutantem, por. Mense. Major zapatrywał się na stan rzeczy optymistycznie. Stosunków nie znał gruntownie, bo go tam przeniesiono niedawno z Hannoweru. Mówił, że przy pomocy jednego batalionu można i wielkie miasto utrzymać w karbach. Mense natomiast twierdził, że położenie jest groźne.

— Oto tam, panie majorze—ciągnie zastęp młodzieży.—Słyszy pan, co śpiewają?

— Cóż takiego?

— To pieśń czysto polska; brzmi ona: «Jeszcze Polska nie zginęła“. To, co uczynił Czarniecki i Dąbrowski, to samo chcą teraz, przeszło po 100 latach, powtórzyć ci młodzi ludzie!

Major po namyśle kazał żołnierzom rozdać ostre ładunki.

Gdy por. Mense dążył z rozkazem do koszar, ujrzał w drodze dom gościnny, otoczony wozami, nakształt twierdzy. Dokoła tłum mieszczan miejscowych i szlachty okolicznej. Przy stołach siedzieli najwybitniejsi ziemianie i rozprawiali z wielkiem zajęciem. Gdy p. Mense przechodził, powitano go uprzejmie, ale nie bez szyderczego uśmiechu.

Do majora przybył landrat wraz z innymi niemcami, przynosząc wieści alarmujące. Opowiadał, że przed gospodą jakiś człowiek w czamarce i konfederatce wygłosił mowę płomienną. Inny znów rozwinął chorągiew biało-amarantową z orłem białym. Potem wystąpili dwaj zbrojni „szlachcice“ z sąsiedztwa, a za nimi uzbrojona służba dworska. Następnie zjawił się wielki tłum szlachty z pałaszami i karabinami, wybitni mieszczanie i mnóstwo chłopów zbrojnych, wszyscy w strojach narodowych.

Na mównicy stanął jeden z przywódców ruchu polskiego, hr. Rudzyński, i krótko, zwięźle a ogniście mówił o doniosłości chwili; mówił o ojczyźnie, która jak Feniks odradza się z popiołów. W imię narodu i jego przywódców, którzy rządy prowizoryczne złożyli w ręce hr. Mielżyńskiego, wezwał wszystkich szczerych patryotów do powstania.

Z niesłychanym zapałem przyjęto te słowa. Rozchwytano przyniesioną broń i odznaki biało-czerwone. Tuż koło fortecy z wozów zajęli miej-

---

KRONIKA TYGODNIOWA.

Walki bratobójcze. — Wigilia ubogich. — Choinka.

Tydzień ubiegły znów krwawemi zgłoskami zapisał się w dziejach naszego miasta.

Po ulicach Łodzi znów rozlegały się strzały rewolwerowe i lała się krew bratnia, padały trupy.

Imponującym zaiste był ruch wolnościowy, kiedy rozbudziwszy masy ludowe, z długiego letargu, wskazywał im nowe szlaki, na których godność ludzka i jej poszanowanie świeciła niby gwiazda przewodnia po drodze na wyżyny postępu.

Dziś godność, ta podeptana w dzikiej i krwawej orgii, urąga wprost pojęciu wolności, nie znoszącej żadnej tyranii zkądkolwiekby wyrosła, do jakichkolwiek dążyłaby celów. Życie ludzkie straciło swą wartość. Nerwy wśród bezunstannej krwawej orgii stępiały — a zdziczenie obyczajów wśród szerokich mas ludowych, zwłaszcza po wielkich miastach, stało się zjawiskiem tak jaskrawo bijącem w oczy, iż nie dostrzega go chyba ślepiec lub głuchy na wszystko, co dzieje się dokoła niego, albo ten, komu w interesach egoistycznych zależy na podtrzymaniu tego chaosu, który w ostatecznym wyniku spowodować musi zwyrodnienie społeczeństwa, co mogło w porę zaradzić złemu, zbudzić w sobie sił twórczych, wydobyć się z matni.

Morderstwa polityczne kwitną w najlepsze, jak w pierwotnych czasach, kształtujących się dopiero w zorganizowane zbiorowiska społeczeństw, kiedy siła fizyczna, gwałt i brutalna przemoc były jedynemi regulatorami stosunków ludzkich.

W tradycyach naszego narodu od samego zarania jego istnienia leży i łagodność obyczajów i poszanowanie praw.

Tak! Poszanowanie praw, które naród sam sobie nadawał.

Było tak wówczas, kiedy Polska była potężną, kiedy posiadała moc niespożytą i rozbijała o stalowe piersi swych rycerzy i zastępy krzyżackie, mieczem i ogniem pustoszące bezbronne krainy pod znakiem krzyża, na którym umarł Ten, co mordować i krzywdzić zabrania nawet nieprzyjaciół; i zagony dziczy mongolskiej, w łupiestwie, mordach i niewoli szukającej podstaw swego bytu.

W dniach rozprzężenia, w epoce, kiedy upadło poszanowanie prawa, a złota swawola szlachecka zamieniła dawniejszą rozumnie pojętą wolność, zaczął się upadek wielkiego i potężnego narodu, co mógł był oddawna zespolić w jeden organizm państwowy wszystkie ludy słowiańskie, gdyby piastowskie i jagielońskie szanował tradycye. W chwilach omdlenia nie dopuścił on do anarchii, tego najstraszniejszego od wieków wroga wolności.

Zbudził on w sobie później dawne moce i zdobył się na czyny, do dziś dnia podziw budzące, zarówno na polach bitew, jako też gdy szło o odrodzenie skołatanej ojczyzny.

Ale już było zapóżno. Przestaliśmy sami radzić o swoim losie. Fale dziejowe miotały nami na wsze strony, lecz zatopić nas nie zdołały.

Po każdej burzy politycznej, po każdym okresie zniszczenia najdroższych marzeń i najgorętszych dążeń, budziliśmy się do życia z nową mocą, silni duchem, z gorącym patryotyzmem i wiarą w lepszą przyszłość.

I teraz nie może, nie powinno być inaczej.

Ale czas już najwyższy położyć kres temu krwawemu chaosowi, tej orgii anarchistycznej, która doprowadziła nas nad brzeg przepaści.

Niema przecież takiego położenia, z którego przy dobrej woli, gorącym patryotyzmie i energii nie możnaby wyjść ręką obronną.

Nienawiści należy jeno przeciwstawić—miłość, ciemnocie—światło, bezprawiu—prawo.

Miłość to potężna siła twórcza. Nią zbrojni—nie mamy powodu obawiać się niczego; nie zmoże nas żaden ucisk.

Patryotyzmowi naszemu oddały hołd nawet wrogie nam ludy. Stawiano go za przykład innym narodom. W imię więc tego patryotyzmu całe społeczeństwo winno wystąpić do walki w obronie swej, ale nie z browningiem w ręku, jeno z miłością w sercu dla braci zbłąkanych.

Wiele już podjęto usiłowań w tym kierunku, a jeżeli zamierzonego nie osiągnięto celu — nie nasza wina. Zbyt wiele przeszkód i zawad postawiono nam na drodze.

Zrażać nas one nie powinny, nie mogą. Działajmy, jak można w danych warunkach i okolicznościach, ufni, że twórcza moc i żywotność nanaszego narodu zrobią swoje.

— Niezadługo w świątyniach naszych, w pałacach i dworkach, w chatach i chatynkach rozle-

sca szeregowcy „Sokoła“, za Sokołami mieszczanie i chłopi. Poczyniono przygotowania wojenne, a «warownię» otoczono na sposób japoński drutem kolczastym. W kilku miejscach poustawiano barykady.

Polacy sprawowali się dzielnie. W chwili krytycznej zjawiła się na barykadzie nieustraszona hr. Rudzyńska i celnym strzałem położyła trupem samego komendanta. Mieszczanki rzucały na wrogów kamienie, piasek, popiół, zalewały prusaków ukropem. Inni podłożyli ogień. Pod wieczór powstańcy zwyciężyli, miasto znalazło się w ich rękach.

„Był to ponury i ciężki dzień dla Niemiec: dzień dotkliwej i upakarzającej klęski“ — kończy autor — albo waryat, albo humorysta bezwiedny.

Z prasy rosyjskiej.

Korespondent warszawski gazety «Riecz» pisze między innemi:

„Pierwsze pozwolenie na zgromadzenie przedwyborcze wydano w Warszawie, podobnie jak w całem państwie, przedewszystkiem miejscowemu «Towarzystwu rosyjskiemu», które obecnie nosi urzędową nazwę «Warszawskiego oddziału Związku narodu rosyjskiego». Od czasu wystąpienia Towarzystwa ze Związku 30 października, liczba członków zmniejszyła się znacznie, zwłaszcza śród urzędników ministeryów sprawiedliwości i skarbu, ale za to widoczne są dzisiaj nowe figury z pośród urzędników i oficyalistów kolei petersburskiej. Ci ostatni na zebraniu przedwyborczem trzymali się na uboczu od «publiczności» i nie mieszali się do rozpraw.

„Streszczać mów niema potrzeby, gdyż były one mniej więcej powtórzeniem artykułów wstępnych z «Rusk. znam.» i t. p. gazet.

„Związek — utrzymywali mówcy — pomimo braku wszelkich widoków, powinien bądź co bądź przystąpić do wyborów samodzielnie i postarać się o przeprowadzenie swoich kandydatów w okręgach XI i XII.

„Ale największą uwagą poświęcono «Chełmskiej Rusi». Niektórzy mówcy na zasadzie statystycznych danych dowodzili, że stosunek procentowy ludności prawosławnej w guberniach lubelskiej i siedleckiej zmniejsza się stale, w czem Związek widzi skutki propagandy duchowieństwa katolickiego. Prawda, obecny na zgromadzeniu duchowny, który urzędował w tych miejscowościach wiele lat, zapewnił zgromadzonych, iż «rozrzuceni wśród katolików prawosławni w gub. lubelskiej i siedleckiej silnie trwają przy swej wierze i żadna propaganda katolicyzmu nie oderwie ich od kościoła», jednakże zebranie uchwaliło, że Chełmskiej Rusi grozi niebezpieczeństwo ze strony katolicyzmu i że należy czynić starania o wyodrębnienie jej w oddzielną gubernię.

„Na temże zebraniu zawiadomiono, że niektórzy z dawniejszych członków klubu zamierzają utworzyć w Warszawie oddział partyi odrodzenia pokojowego. Wiadomość ta była przyjęta wrogo.“

Czytamy w „Stranie:“ W łonie wyższej administracyi Królestwa Polskiego, w najbliższej przyszłości, nie są spodziewane żadne zmiany. Przebywający obecnie w Petersburgu generał-gubernator warszawski, Skałon i dyrektor jego kancelaryi Jaczewski, uczestniczą w naradach nad wprowadzeniem w Królestwie Polskiem samorządu ziemskiego. Decyzyę rządu, co do nieprzenoszenia z Warszawy uniwersytetu, przypisać należy osobistym wpływom gen. Skałona.

∽

„Now. Wr.“ potwierdza, iż rząd postanowił zaprowadzić w guberniach zachodnich ziemstwo z mocy ustawy z roku 1899 z takiemi zmianami, ażeby na zebraniach ziemskich radni rosyanie mieli większość głosów ponad głosami polskiemi, litewskiemi i żydowskiemi. „Now. Wr“ uznaje ten środek za konieczny, lecz niedostateczny. Zdaniem tego pisma, należy ludność rosyjską postawić w warunki ekonomiczne i kulturalne daleko lepsze, szerzyć oświatę na zasadach rosyjskiej państwowości i prawosławia, rozwinąć działalność Banku włościańskiego i dać możność włościanom rosyjskim pozyskania jaknajwięcej ziemi, osiągnąć to, ażeby nie było parobków rosyjskich, dać dobre szkoły, dobrych duchownych, budować cerkwie okazalsze niż kościoły, inaczej bowiem rozgraniczenie gubernij i rozdział głosów radnych nie pomoże. Autor artykułu zwraca uwagę na zadania rosyjskie w prowincyach zachodnich, mówiąc, że grozi im oprócz od polaków, niebezpieczeństwo ze strony ukrainofilów, którzy są wprawdzie wrogami polaków, lecz również, jeżeli nie więcej, wrogami państwowości rosyjskiej.

∽

Oddział monopolu wódczanego złożył następujące dalsze szczegóły o działalności monopolów w 65 guberniach i 10 okręgach w roku 1905. Monopol istniał na obszarze 15,680,389 wiorst kwadrat. przy ludności 132,240,000. Sprzedano 70,037,175 wiader, to jest o 4,725,496 wiader więcej, niż w roku 1904. Dochód ogólny wynosił 612,487,886 rb., wydatki 169,234,878 rubli dochód czysty 443,253,011 rb. W porównaniu z rokiem 1904-ym dochód brutto powiększył się o 65,507,304 rb., wydatki o 8,907,441 rb., dochód czysty o 56,599,863 rb.

∽

Wice-minister spraw wewnętrznych, Križanowskij wysłał telegramy: do Saratowa, Orła, Wołogdy, Symferopola, Żytomierza, Archangielska, Kiszyniowa, Wiatki, Ekaterynosławia, Kaługi, Niższego-Nowogrodu, Orenburga, Połtawy, Smoleńska, Charkowa, Czernihowa, Jarosławia, Warszawy, Płocka, Kalisza i Siedlec o przyśpieszenie ogłoszenia wykazów wyborów do Dumy państwowej. Donosi o tem Agencya rosyjska.

∽

W „Now. Wremia,“ w formie listu od redakcyi, zamieszczony został artykuł o konieczności zwołania niezwłocznie Rady państwa i powierzenia jej do czasu zwołania Dumy władzy prawodawczej.

W ustawie Dumy i Rady państwa — pisze „Nowoje Wremia“ — nigdzie niema mowy o tem, że samodzielna sesya którejkowiek z tych instytucyj prawodawczych jest niemożliwą. Jedynie tylko w manifeście z dnia 5 marca 1906 r. o zmianach w organizacyi Rady państwa i przejrzeniu ustawy Dumy wspomniano o ich wspólnej działalności. Nie przesądza to jednak sprawy możliwości lub niemożliwości niejednoczesnej sesyi Rady państwa i i Dumy.

Projektu swego autor listu w „Now. Wrem.“ broni w następujący sposób: „Oprócz zyskania na czasie względem przyszłego biegu działalności prawodawczej, niezwłoczne zwołanie Rady państwa może mieć duże znaczenie i pod innym względem. Jak wiadomo, Rada państwa ma takie same prawa, jak Duma, co do interpelowania ministrów z powodu ich działalności. W razie dłuższej przerwy między dwiema sesyami, niewątpliwie gromadzi się materyał do takich interpelacyj i te ostatnie mogłyby rozjaśniać w znacznym stopniu tę zgęszczoną atmosferę, która tłumi nasze życie społeczne i państwowe. Przyczyniłoby się to nietylko do zadośćuczynienia opinii publicznej, ale także posłużyłoby na pożytek państwa, podniosłoby powagę i kredyt władzy rządowej. Z tych wszystkich względów przypuszczać należy, że niezwłoczne zwołanie Rady państwa na sesyę prawodawczą, nie czekając zwołania Dumy, mogłoby być ze wszech miar pożytecznem.“

Powyższy projekt spotkał się w organach kadeckich z gwałtowną opozycyą. „Strana“ nazywa ten plan machiawelowskim i nie wierzy w możliwość jego urzeczywistnienia. Zdaniem wspomnianego organu obecny gabinet, przy niezaprzeczonej swobodzie działania, zachowuje jednak pewną neutralność względem praw zasadniczych. Prawa te były niedostępną twierdzą, na którą gabinet nie odważył się zrobić zamachu, pomimo starań zjazdu szlachty i rady prasy gadzinowej. Wobec tego dziennik wyraża nadzieję, że i Ukaz z dnia 22 lipca, oparty na prawach zasadniczych, nie zostanie zniesiony.

∽

„Biuro informacyjne“ zaprzecza zamieszczonej w kilku dziennikach petersburskich wiadomości o usunięciu Hurki od pełnienia obowiązków towarzysza ministra spraw wewnętrznych.

„Riecz“ dowiaduje się, że towarzyszem ministra spraw wewnętrznych, na miejsce Hurki, mianowany będzie gubernator moskiewski Dżankowski.

∽

Według informacyj „Strany“, odwołanie posła rosyjskiego w Japonii, p. Bachmetjewa, zostało w ministeryum spraw zagranicznych zdecydowanem. Kwestya

---

gnie się przepiękna, tradcycyjna pieśń:

„Bóg się rodzi, moc truchleje...“

Niechże struchleje moc złego — gdziekolwiek jej siedlisko. Niech potężne akordy tej pieśni prastarej wytrącą broń bratobójczą z rąk zaślepionych, rozbudzą w ich sercach siłą tradycyj, z pokolenia w pokolenie z pietyzmem przechowywanej — uczucie miłości i braterstwa, godne polaka, prawego syna uciśnionej ojczyzny.

Za tydzień i dni parę zabłyśnie wszystkim gwiazdka wigilijna i skupi około biesiadnego stołu, przy tradycyjnej wieczerzy, rodzinę i najbliższych przyjaciół. Według odwiecznego obyczaju, przy łamaniu się opłatkiem, tym chlebem miłości i przebaczenia, tajały serca nienawiścią zlodowaciałe, pryskały zadawnione niechęci. Ojciec przebaczał winy synowi, brat bratu, przyjaciel przyjacielowi. Pracodawca i jego czeladka zespalały się jakby w jedną rodzinę, a przy wigilijnym stole znajdowało się miejsce dla wszystkich, bez różnicy stanów i zamożności, bez względu na zajmowane stanowisko.

Niechże w roku bieżącym ten tradycyjny zwyczaj znajdzie jaknajszersze zastosowanie, naród nasz cały w jedną zespoli rodzinę, silną miłością dla rad życie ukochanej a nieszczęśliwej matki— ojczyzny.

Zamożniejsi winni uszczuplić sobie i swoim, a wzamian za to dołożyć wszelkich starań, aby w żadnym polskim domu, wśród najbiedniejszych, bez różnicy win popełnionych wobec społeczeństwa; bez najmniejszego względu na przekonania partyjne, nie brakło skromnej wieczerzy wigilijnej.

Łammy się opłatkiem z każdym, kogo w dniu tym napotkamy, ale nie dla spełnienia jedynie czczej formalności, lecz z taką gorącą miłością i z takiem przebaczeniem uraz, aby najtwardsze serca stajały, z oczu najzaciekiejszych w zachłanności partyjnej łzy rozrzewnienia popłynęły i miasto nienawiści zapanowała miłość. Wówczas jej mocą złączeni, chociaż różnemi drogami, podążymy do celu, zbudzą się w nas moce twórcze i nadejdzie chwila odrodzenia.

— Tydzień nadchodzący tradycyjnym zwyczajem poświęcony będzie choinkom w różnych instytucyach dobroczynnych. Idźmy tam jaknajliczniej, lecz nie jako dobrodzieje, domagający się wdzięczności pokornej za ofiarowane dary gwiazdkowe, jeno jako równi do równych podzielić chleb miłości z tymi, którzy przez nędzę, kalectwo, niedolę, zasłużyli, bić sercem osłodzić ich ciężki żywot.

Nie zapomnijmy o więźniach i ich rodzinach, nie czyniąc między nimi najmniejszej różnicy; nie zapomnijmy o rodzinach osieroconych w walkach bratobójczych lub wskutek burzy politycznej w jakikolwiek bądź sposób; nie zapomnijmy o nikim i wszystkich z jednakiem traktujmy sercem, a może ten akt miłości, oparty na wiekowej tradycyi, o wiele lepsze sprowadzi skutki, niż wszelkie ré presye, a przynajmniej złagodzi ostry stan szalejącej burzy. Może w niejednem sercu sam widok białego opłatka, wyciągniętego doń z uśmiechem na ustach i z rozrzewnieniem w oku, zbudzi lepsze, bardziej ludzkie uczucia, przypomni mu lata dziecięce i wstydzić się każe za czyny nienawiści i brutalnego gwałtu.

A kiedy zapłoną jarzące światła na tradycyjnej choince i zaciekawionej dziatwie rozdawać będziemy podarki gwiazdkowe, skromniejsze niż lat ubiegłych, objaśnijmy jej, że grosz w ten sposób zaoszczędzony, poszedł do skarbnicy Polskiej Macierzy Szkolnej, zasilił fundusz na wpisy szkolne za niezamożną młodzież szkół polskich, bo najpierwszym obowiązkiem naszym dbać, by ani jedno dziecię polskie nie było pozbawione nauki, dla tego, że nie miało czem wpisu opłacić. Niech nasza dziatwa pojmie w tej właśnie chwili, w której wrażenia ryją się najgłębiej i najtrwalej w jej umyśle, że i ona spełniła obowiązek obywatelski i że skromne podarki winny być dla niej tem cenniejsze, im większą sumę wyniosły zaoszczędzone z tego źródła pieniądze. Niech sama z własnej woli złoży ofiarę z części podarków dla tej dziatwy, która nietylko choinki, ale nawet ciepłego odzienia, choć drży z zimna, na gwiazdkę nie dostała.

Z takich ofiar możnaby w dzień Trzech Króli stworzyć bazar dziecinny, na którym niewątpliwie znajdą się chętni nabywcy ofiarowanych przedmiotów, za które zebrany fundusz posłuży na sprawienie ciepłej odzieży dla dzieci ubogich.

Gorąca a szczera miłość, rozbudzona jaknajszerzej w sercach z okazyi tradycyjnej uroczystości stworzy moc potężną, dającą nam prawo zaśpiewać zgodnym chórem:

„Bóg się narodził, moc struchlała“.

Janusz.

jego następcy będzie rozstrzygnięta wtedy dopiero, kiedy się wyjaśni położenie samego Izwolskiego.

W sferach dworskich, jak donosi „Rusk. Gołos", rozważany jest bardzo poważnie projekt gabinetu koalicyjnego, do którego weszliby przedstawiciele partyj centrum, oraz kilku wybitniejszych przedstawicieli biurokracyi. Z tych ostatnich wymieniają: hr. Wittego, Gerarda i Jermołowa, jako przedstawicieli obozu liberalnego, z którymi działacze społeczni mogliby dojść do ładu.

Na miejsce gubernatora kijowskiego Wieretiennikowa, który ma być przeniesiony gdzieindziej, postanowiono zamianować hr. Ignatjewa (syna Mikołaja), dotychczasowego przewodniczącego kijowskiego zarządu gubernialnego do spraw gospodarki ziemskiej.

Z tego powodu, jak donoszą dzienniki petersburskie, monarchiści kijowscy wysłali na Najwyższe Imię telegram z prośbą o pozostawienie w Kijowie Wieretiennikowa, jako protektora „istinno ruskich ludiej".

Prócz tego wysłano 12 telegramów: do ks. Szczerbatowa, do Gringmutha, do Ławry Poczajewskiej i t. d. następującej treści:

„Narodowej sprawie rosyjskiej podczas wyborów grozi ogromne niebezpieczeństwo. Dla przypodobania się kadetom zabierają od nas gubernatora Wieretiennikowa. Ludność rosyjska jest tem wielce wzburzona. Na miły Bóg proś pan, aby Wieretiennikow pozostał u nas gubernatorem; w przeciwnym razie wszystko przepadło".

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Wolimira. Jutro Zdosławy.

TEATR VICTORIA. Dziś po raz pierwszy „Odsiecz Wiednia," obrazy dramatyczne W. Rapackiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

— Jutro „Piękna Marsylianka" P. Bertou. Początek o godz. 8 wieczorem.

— W poniedziałek „Mąż z grzeczności", krotochwila Ruszkowskiego. Początek o godzinie 8 wieczorem.

TEATR WIELKI, Jutro „Odsiecz Wiednia" W. Rapackiego. Początek o g. 3 po poł.

ODCZYTY UNIWERSYTETU LUDOWEGO P. M. S. Dziś, Wodna 9. Literatura polska. Początek o godz. 7 wieczorem.

— Dziś, Ewangelicka 10. Literatura polska na tle historyi. Początek o godz. 7 wieczorem.

— Jutro, Wodna 9 Leśniewski „Z dziejów cywilizacyi starożytnej." Początek o godzinie 3 po południu. Jętkiewicz „O źródle sił w przyrodzie." Początek o g. 4 i pół po poł.

—:—:—:—

KRONIKA.

Ogłoszenia fabryk, należących do związku przemysłowców. Dzisiaj fabryki, należące do związku przemysłowców (między innemi Towarzystwa akcyjne K. Scheiblera, Heinzla i Kunitzera) wywiesiły następujące ogłoszenia:

„Zarząd Towarzystwa akcyjnego zakładów bawełnianych I. K. Poznańskiego, z powodu uporczywego zakłócenia przez robotników porządku fabycznego, został zmuszony dnia 6-go grudnia r. b. fabryki swoje zamknąć. Jednocześnie zawiadomił robotników ogłoszeniami, na jakich warunkach mogłaby być robota w fabrykach wznowiona z dniem 17 grudnia.

Ponieważ do dnia dzisiejszego warunki Zarządu Towarzystwa akcyjnego I. K. Poznańskiego wznowienia pracy wykonane nie zostały, ze względu na solidarność wzajemną, uważamy za konieczne z dniem dzisiejszym wymówić wszystkim robotnikom na dwa tygodnie naprzód i dnia 29-go grudnia r. b. nasze fabryki zamknąć, o ile do tego czasu nie zostanie przywrócona normalna praca w fabrykach Towarzystwa akcyjnego I. K. Poznańskiego na warunkach przez Zarząd tych fabryk postawionych.

Dnia 15-go grudnia 1906 r."

W sprawie dnia roboczego. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem w magistracie, pod przewodnictwem prezydenta m. Łodzi, odbyło się zebranie wszystkich starszych i podstarszych majstrów zgromadzeń cechowych.

Na posiedzeniu tem zostały przeczytane Najwyżej zatwierdzone postanowienia komitetu ministrów o normalnym dniu roboczym pracowników w zakładach rzemieślniczych. Następnie każdy punkt tych postanowień był szczegółowo omawianym.

Z wyjaśnień przedstawicieli zgromadzeń cechowych okazało się, że w Łodzi czas pracy w warsztatach jest rozmaicie stosowanym i że unormowanie go zależy w dużej mierze od samych pracowników, z którymi należy się porozumieć. Nowe prawo zezwala na 12-godzinny dzień pracy, z 2-godzinną przerwą na przyjęcie pokarmów. Przewiduje ono i pracę sezonową, w ktorej dzień roboczy może być przedłużony o 2 godziny, z zastrzeżeniem, że dni takich w ciągu roku nie może być więcej nad 60.

Do tej pory podobna norma przyjętą została w zgromadzeniu rzeźników w liczbie 52 dni, w innych zaś fachach dni sezonowe nie są praktykowane. Nowe postanowienia przewidują, że ponad czas określony w artykułach 1 i 2, pracownicy mogą być zatrudnieni pracą tylko w razach wyjątkowych, zagrażających zepsuciem się towaru lub lokalowi zakładu. Zdaniem zebranych i ta kwestya musi być omówioną z pracownikami.

W sprawie szkolnej, ażeby każdy praktykant (terminator) nie dosięgający 17 roku życia, uczęszczał codziennie 3 godziny do szkoły i żeby pryncypałowie czuwali nad regularnem chodzeniem do szkoły, p. Laskowski, starszy majster zgromadzenia rzeźników, oznajmił, iż rzeźnicy łódzcy przed paroma miesiącami uchwalili podobne nauczanie praktykantów i wysłali zawiadomienie o tem do okręgu naukowego, z prośbą o pozwolenie na otwarcie takiej szkoły, lecz do tej pory, pomimo zabiegów, żadnej odpowiedzi okręg naukowy nie dał. Inne zgromadzenia również postanowiły mieć swoje szkoły, lecz wszystkie te projekty są niewykonalne, z powodu obojętnego traktowania tej sprawy przez okręg naukowy.

W nowych postanowieniach jest mowa o komisyi, która ma opracować obowiązujące postanowienia. W Łodzi do komisyi takiej ma wejść 5 osób. Zdaniem obecnych, liczba ta jest za małą, nie będą oni bowiem mogli rozstrzygnąć wielu kwestyi i dlatego należy skład komisyi powiększyć; do komisyi takiej winni wejść i pracownicy. Wreszcie, gdyby połączyć kilka pokrewnych fachów w jedną grupę, to i tak liczba 5 stanowczo będzie za małą.

Ze względu na takie postawienie sprawy, prezydent zaproponował, aby zebrani z pośród siebie wybrali przewodniczącego, który będzie mógł porozumiewać się ze wszystkiemi cechami, będzie zwoływać zebrania i t. d. Na przewodniczącego wybranym został jednogłośnie p. Antoni Laskowski, starszy majster zgromadzenia rzeźników. Na tem zakończono obrady.

Szczegóły Najwyżej zatwierdzonych postanowień znajdzie czytelnik w № 269 naszego pisma, pod tytułem „Dzień roboczy".

Rozporządzenie. P. policmajster miasta Łodzi przesłał Kołu okręgowemu P. M. S. w Łodzi decyzyę p. gubernatora piotrkowskiego, zawiadamiającą, że odczyty uniwersytetu ludowego nie podlegają cenzurze, jak również nie ogranicza się treści wykładów.

Koło okręgowe łódzkie P. M. S. przyjęło i zatwierdziło podanie pracujących na kolei fabryczno-łódzkiej o utworzenie tam Koła kolejowego Polskiej Macierzy Szkolnej.

Towarzystwo doraźnej pomocy lekarskiej. Wczoraj o godz. 8½ wieczorem w lokalu przy ulicy Dzielnej № 31 zapowiedziano ogólne zebranie roczne Towarzystwa doraźnej pomocy lekarskiej. Zebranie to nie doszło do skutku z powodu niedostatecznej liczby obecnych członków. Następne prawomocne bez względu na liczbę uczestników, odbędzie się w d. 28 b. m., w tymże lokalu, o godz. 8½ wieczorem. Porządek dzienny obejmować będzie: zatwierdzenie sprawozdania z działalności Pogotowia za rok 1905, wybór 5-iu członków zarządu i 2 zastępców, komisyi rewizyjnej, rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na rok 1906, oraz rozważenie wniosków członków i zarządu.

U miłośników sceny. Wczoraj wieczorem w lokalu Tow. teatralnego, przy ul. Dzielnej 13, odbyło się ogólne doroczne zebranie członków Koła miłośników sceny, przy polskiem Tow. teatralnem w Łodzi, na które przybyło 26 osób.

Zebranie to jako zwołane w drugim terminie, było prawomocne bez względu na ilość zebranych. Posiedzenie zagaiła gospodyni Koła p-ni rejentowa Grabowska, poczem zebrani powołali na przewodniczącego inżyniera p. Leona Golca, który na asesorów zaprosił pp. Stanisława Łąpińskiego i Z. Jurakowskiego, na sekretarza p. I. Szymanowskiego.

Po ukonstytuowaniu w ten sposób prezydyum i odczytaniu protokółu z poprzedniego posiedzenia przystąpiono do odczytania sprawozdania za rok ubiegły i po bardzo ożywionych debatach o charakterze polemicznym, przyjęto je z niektóremi poprawkami w tekście, wykraczającemi poza zakres sprawozdania, które winno być objektywnem.

Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, że działalność Koła w roku sprawozdawczym wyraziła się: w 8 zebraniach towarzyskich, poniedziałkowych, 27 próbach, 2 przedstawieniach publicznych, 6 konferencyach literackich i 2 recytacyach. Sprawozdanie zaznacza przy tem stopniowy zanik życia Koła, wskutek zniechęcenia członków, wynikającego jakoby z nieżyczliwego stanowiska zajętego wobec Koła przez prasę łódzką (?!) Na ten temat wywiązała się gorąca polemika pomiędzy pp. Golcem a Chojnowskim, z których pierwszy stanowczo potępiał wszelkie wycieczki przeciw prasie i stowarzyszeniom konkurencyjnym.

W polemice tej przyjęli żywy udział niektórzy z członków Koła.

Biblioteka Koła składa się ze stu czternastu dzieł, z których członkowie przeczytali 60. Na początku roku sprawozdawczego Koło liczyło 180 członków, obecnie ich jest 90. Dochody ze składek członkowskich i innych źródeł wyniosły w roku sprawozdawczym rb. 251 kop. 60; wydatki rb. 234 kop. 36.

Po przyjęciu sprawozdania przystąpiono do wyborów nowego zarządu.

Do komitetu artystycznego wybrano pp.: Mellera, Gutowskiego, Krasuskiego, Kossakowskiego, Chojnowskiego i panią Wandę Gruszczyńską. Do Komitetu gospodarczego p-nią Lemenową, pp. Szymanowskiego, Jurakowskiego i Gersdorfa. Na gospodynią Koła powołano p-nią Bujnową, na gospodarza p. Scholtza.

Loterya. Dziś w 7 dniu ciągnienia V-ej klasy 187 loteryi klasycznej padły następujące ważniejsze wygrane:

10000 rb. nr. 16989.

4000 rb. nr. 10549.

2000 rb. nr. 7788, 8129, 13616, 22226.

1000 rb. nr. 9186, 9486, 10989, 20537, 22833.

400 rb. nr. 3979, 3980, 4452, 7515, 13626, 16899, 17217, 22192.

Przepełnienie więzienia. Więzienie łódzkie przy ulicy Długiej jest tak przepełnione, że skazano na wysłanie do gub. wołogodzkiej 69 osoby, dziś zostały wysłane do więzienia piotrkowskiego, oprócz tego 40 osób będzie wysłanych do więzienia łęczyckiego, a 60 osób do więzienia sieradzkiego.

Uniwersytet ludowy P. M. S. Przypominamy o dzisiejszym wykładzie literatury polskiej o godzinie 7-ej (Wodna № 9), oraz o wykładzie literatury na tle historyi (Ewangelicka № 10). Jutro, jak zwykle, odbędzie się wykład p. Leśniewskiego «Z dziejów cywilizacyi starożytnej» o godzinie 3 ej, o godz. zaś 4½ p. Jętkiewicz będzie mówił «O źródle siły w przyrodzie».

Odczyt Lednickiego. Poseł do b. Dumy, adwokat Lednicki powtorzy w tych dniach w Łodzi odczyt, który wygłosi jutro w Warszawie w Filharmonii.

Kolonie letnie. Wczoraj wieczorem w lokalu przy ulicy Dzielnej 31, odbyło się pod przewodnictwem dr. Rundo posiedzenie Komitetu kolonii letnich żydowskich. Posiedzenie miało na celu opracowanie specyalnej ustawy, którą kierowałby się Komitet przy zwej działalności. Dotychczas Komitet kolonii letnich, powstałych z inicyatywy pań Markusowej Silbersteinowej i Reginy Rappaportowej, kierowało się tylko regulowaniem, na mocy wydanego przez władzę gubernialną pozwolenia. Działalnosć i gospodarka obracały się w ciasnych ramkach.

Obecnie opracowano projekt ustawy «Towarzystwa wychowania fizycznego i kolonii letnich żydowskich», wzorując się na Warszawie. Usta-

wa przewiduje rozszerzenie działalności przez urządzenie ogródków Rana, sal gimnastycznych, kąpieli dla dzieci, wycieczek zbiorowych i t. p. Opracowana ustawa przesłana będzie do ulegalizowania.

Sesya. Urząd starszych zgromadzenia tokarzy odbędzie sesyę kwartalną 20 grudnia o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu «Liry», ul. Nawrot № 38.

Komitet przeciwżebraczy. Wczoraj o godzinie 8½ wieczorem, w gmachu Przytułku dla starców i kalek odbyło się posiedzenie komitetu przeciwżebraczego, w którem brały udział panie: d-rowa Mittelstaedtowa, Brülówna, Sarosiekowa i Erbrichówna, oraz pp. Prachiński, Stasiulewski, Golkont, K. Mogilnicki i Jankowski. Załatwiono sprawy następujące. Wobec opłakanego stanu kasy komitetu, a ciągle wzmagających się wydatków, postanowiono w początkach stycznia r. p. urządzić zabawę p. n. «Cabaret», o urozmaiconym programie, z udziałem wybitniejszych sił artystycznych, zarówno miejscowych jak i zamiejscowych. Uchwalono wybrać specyalną komisyę, która zajmie się szczegółowem ułożeniem programu projektowanej zabawy.

Komitet ma nadzieję, że tą drogą uda się pozyskać dochód, który zasili poważnie kasę instytucyi.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie sekcyi sal zajęć za listopad r. b., obradowano nad sposobem przyuczenia publiczności do zawiadamiania o zebranych odpadkach, mianowicie postanowiono zaprowadzić telefon w lokalu sekcyi odpadków, aby tym sposobem publiczność mogła łatwo i szybko zawiadamiać sekcyę. Sprawozdanie wykazuje, że dochody sekcyi za listopad wyniosły 1,273 rub. 71 kop., tyleż uczyniły wydatki. Uchwalono przedsięwziąć starania w celu ruchliwszej sprzedaży t. zw. «Boduenek» na rzecz komitetu.

Odczytano sprawozdanie biura wyszukiwania pracy, z którego okazuje się, że w ciągu listopada r. b, biuro umieściło tylko 7 osób, mianowicie służby domowej 6 i 1 oficyalistę. Do 1 listopada pozostawało do umieszszenia 616 kandydatów, w listopadzie zapisało się nowych 48, czyli razem było 664; z tej właśnie liczby znalazło zajęcie 7; wykreśliło się 11, czyli, że pozostało do umieszczenia 646.

Wogóle frekwencya biura wyszukiwania pracy była bardzo słaba. Komitet, mając na względzie nader słabą frekwencyę biura, oraz organizowanie podobnych biur przy związkach zawodowych, jakie powstają w Łodzi, oraz biur prywatnych, następnie wobec spodziewanego otwarcia biura miejskiego z chwilą wprowadzenia samorządu miejskiego, postanowił sekcyę wyszukiwania pracy zamknąć zupełnie.

Założone przez komitet przeciwżebraczy biuro wyszukiwania pracy otwarte zostało, jak wiadomo, wyłącznie w celu pośredniczenia w wyszukiwaniu pracy robotnikom wówczas, gdy liczba poszukujących zajęcia była znaczna i gdy o zarobek było bardzo trudno. Obecnie warunki się zmieniły, tak, iż komitet nie widzi celu prowadzenia nadal biura.

Lokal biura zatrzymany będzie na sale zajęć.

Uchwalono prosić adwokata przys. p. A. Żelazowskiego, aby zajął się przygotowaniem cyfrowego sprawozdania z działalności sal zajęć od czasu założenia.

Stan kasy przedstawia się w sposób następujący: składki członkowskie za listopad wynosiły 267 rubli 90 kop.; ofiary jednorazowe 38 rb. 90 k.; dochód z sal zajęć 182 rb. 71 kop., razem 625 rb. 71 kop. (z saldem 136 rb. 20 kop.). Wydatki uczyniły 544 rb. 29 k., mianowicie: wsparcia biednym 121 rb., pensya i robocizna rzemieślników 199 rb. 20 kop., materyały dla sal zajęć 143 rb. 12 k., obiady 24 rb. 79 k. i t. d.; pozostało gotówką w kasie 81 rb. 42 k.

Według relacyi sekretarza komitetu, w ciągu pięciu ostatnich miesięcy (lipiec, sierpień, wrzesień, październik i listopad) wpłynęły ofiary następujące: p. Gruszczyńska—pozostałość ze sprzedaży rabatowej 18 rubli 51 kop.; p. M. Ogórek—na utrzymanie dzieci 6 rb.; za pośrednictwem „Rozwoju" 33 rb.; z puszek w biurze wyszukiwania pracy 5 rb. 90 kop.; p. M. Ogórek—na utrzymanie dzieci 18 rb.; otrzymane od p. Gutmanowej za pośrednictwem ks. Szamoty 15 rb.

Kara. Ryszard Szamowski, pomocnik zawiadowcy stacyi Dąbrowa kolei warszawsko-wiedeńskiej, za przewiezienie przez granicę trzech rewolwerów, skazany został w drodze administracyjnej na 3 miesiące więzienia.

Uwolnieni. Wczoraj po południu inżynierowie Rozenthalowie i 7 robotników z fabryki Towarzystwa akcyjnego I. K. Poznańskiego zostali uwolnieni z aresztu w gmachu fabryki.

Aresztowanie. Wczoraj o godz. 8 i pół wieczorem na ul. Wólczańskiej przed domem № 198 patrol wojskowy 13 roty 61 włodzimierskiego pułku piechoty zatrzymał i aresztował 20-letniego robotnika fabrycznego (zamieszkałego na ul. Placowej № 7), Karola Albrechta, przy którym znaleziono kilkanaście sztuk proklamacyi treści rewolucyjnej, wydanych przez komitet socyal-demokracyi. Osadzono go w więzieniu.

Strzały. Wczoraj o godz. 10 wieczorem żołnierz 38 tobolskiego pułku wraz z policyantem, stojąc przed magistratem, zauważyli trzech młodych żydków, którzy wydali im się podejrzanymi. Kiedy ci trzej skręcili w ulicę Piotrkowską, policyant wraz z żołnierzami udał się za nimi, na ulicy zaś Kamiennej około domu № 5, gdy policyant chciał śledzonych zatrzymać, jeden z nich dał strzał z rewolweru, poczem rozbiegli się. Wtedy żołnierz i policyant dali strzały za nimi, lecz żadnego z uciekających kula nie dosięgła. Dwaj uciekli i skryli się w ulicę Widzewską, a trzeci schował się do domu № 5, gdzie też bezzwłocznie dokonaną była rewizya, lecz nikogo nie znaleziono.

Policya, niezadawalniając się tą rewizyą, w nocy drugi raz dokonała rewizyi, lecz bez rezultatu.

Rewizye i aresztowania. Dzisiejszej nocy w obrębie 3-go cyrkułu policyjnego policya wraz z wojskiem dokonała rewizyi w rozmaitych domach. Aresztowano kilkanaście osób.

Zabójstwo. Wczoraj wieczorem znów rozegrała się w piwiarni przy ulicy Głównej nr. 55 krwawa scena. Około godziny 6-ej do piwiarni przybył 28-letni Jan Buliński i zajął miejsce przy stoliku, obok drzwi wejściowych. Buliński, pijąc piwo, zajęty był rozmową z właścicielem piwiarni Józefem Karlikowskim.

W pokoju tym przy drugim stoliku siedziało dwóch obcych ludzi, z których jeden opuścił piwiarnię. Po chwili otworzyły się drzwi, a w progu ukazała się postać młodego mężczyzny, który spostrzegłszy siedzącego Bulińskiego zawołał: „Ah, jesteś tutaj!" i szybko wyjąwszy rewolwer dał trzy strzały. Kule ugodziły Bulińskiego w głowę i piersi, kładąc go trupem na miejscu. Sprawca zabójstwa zbiegł i mimo pościgu nie zdołano go ująć.

Zabity Buliński, z zawodu był robotnikiem fabrycznym, ostatnio bez zajęcia, stałym mieszkańcem gminy Żyrardów, powiatu błońskiego; w Łodzi zamieszkiwał przy ulicy Kaliskiej nr. 30.

Zabójstwo. Wczoraj po południu na ulicy Łąkowej, pomiędzy ulicami Milsza i Podleśną, wystrzałem z rewolweru został zabity robotnik bez zajęcia 25-letni Mikołaj Epstein, prawosławny.

Z Widzewa. W Widzewie utworzyło się Koło Polskiej Macierzy Szkolnej; na prezesa powołano ks. Malinowskiego.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo dwóch mężczyzn i dwie kobiety, z których dwoje kobieta i mężczyzna, będąc w stanie nieprzytomnym, odwiezieni zostali kobieta do szpitala Poznańskich, mężczyzna do szpitala św. Aleksandra.

W fabryce. Wczoraj, około g. 4 po poł. w fabryce przy ul. Lipowej nr. 77 Józef Majer, robotnik, lat 53, został przez tryby maszyny pochwycony, które poszarpały mu ciało i żyły na strzępy. Zaszła konieczność amputacyi ręki, poczem Pogotowie odwiozło go do szpitala Czerwonego Krzyża.

Wykrycie złodzieja. Wczoraj nad wieczorem w mieszkaniu robotnika fabryki Allarta, zamieszkałego w Rokiciu, Z. Brzuchowskiego, znaleziono w schowanku skradziony w tejże fabryce towar, mianowicie rzemienie transmisyjne. Brzuchowskiego aresztowano.

Kradzież towaru. Przed domem nr. 57 zatrzymał się z furmanką kolonista Kollandor, ze wsi Sikawa Antoniew. Na furmance oprócz baniek z mlekiem, Kollander miał trzy sztuki towaru, powierzonego mu przez tkaczów zamieszkałych w tejże wsi. Kiedy K. brał z wozu bańki z mlekiem, podeszło do niego 3 drabów, grożąc rewolwerami, zabrali towar, wartości około 150 rb.

Nagła śmierć. Dziś, o godz. 6 rano, nagle zmarła w domu przy ul. Wodnej nr. 35 Jadwiga Skolczyńska.

Zbiorowe zaczadzenie. Wczoraj w domu przy ulicy Zarzewskiej pod Nr. 5 zdarzył się wypadek zbiorowego zaczadzenia, skutkiem wczesnego zamknięcia pieca oraz wadliwego jego urządzenia.

W mieszkaniu na poddaszu mieszka rodzina Moszka Turaja, złożona z żony i trojga dzieci. Turajowa napaliła w piecu i wcześnie go zamknęła, poczem wszyscy ułożyli się do snu. W nocy sąsiedzi usłyszeli jęki, pochodzące z mieszkania Turaja. Otworzono drzwi. Znalazłszy się wewnątrz, sąsiedzi zauważyli nieprzytomnych: 33-letnią Surę Turajową, 10-letniego Judkę, 8-letniego Herszka oraz 6-letnią Chawę—dzieci Turajów. W mieszkaniu był dym i czuć było ogromny swąd. Wezwano natychmiast Pogotowie ratunkowe. Lekarz przedsiębrał wszelkie środki, które zdołały chorych przywrócić do przytomności. Niebezpieczeństwo usunięto, stan zdrowia obecnie zadawalniający.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Teatr. «Odsiecz Wiednia», obraz dramatyczny Wincentego Rapackiego, wystawiony dzisiaj po raz pierwszy w Teatrze Victoria wieczorem, powtórzonym zostanie jutro w Teatrze Wielkim po południu, na widowisku popularnem. Jutro zaś wieczorem w Teatrze Victoria odegraną zostanie «Piękna Marsylianka» dramat historyczny Bertou z czasów konsulatu.

W poniedziałek w Teatrze Wielkim wieczorem wznowioną zostanie arcywesoła krotochwila Ruszkowskiego «Mąż z grzeczności», ciesząca się zawsze dużem powodzeniem kasowem. Hilarym będzie p. Janowski, kapitanem p. Janusz, a w roli niezrównanie komicznego forysica ukaże się p. Orliński. Niebawem teatr nasz rozpocznie szereg przedstawień sztuk z konkursu dramatycznego Tow. teatralnego. Na pierwsze dania pójdą: «Źródło», farsa w 3 aktach z dramatycznym epilogiem i komedye społeczne «Bankrut» oraz «Wesołe życie».

Z Lutni. Z powodu przeróbki i rozszerzenia sceny w sali górnej, podwieczorek muzyczny w «Lutni», zapowiedziany na jutro, zostaje odłożony do dnia 23 b. m.

—:—:—

Z WARSZAWY.

* Niedoszłe samobójstwo.

Pan M. W., dwudziestokilkoletni handlowiec, doznawszy zawodu miłosnego, postanowił odebrać sobie życie. Od znajomego aptekarza dostał sublimatu i morfiny, poczem rozesłał listy pożegnalne do znajomych. Jeden z nich, p. W., otrzymał list nieco wcześniej, niż desperat obliczył, pośpieszył więc do niego, lecz przybył także za późno. Samobójca, jak trup blady, siedział w fotelu i jęczał. P. W. sprowadził prędko lekarza, który stwierdził, że p. M. W., chcąc zgon przyśpieszyć, zażywał odrazu dwie silne trucizny, sublimat i morfinę, ku zdumieniu obecnych jednak lekarz się uśmiechnął, oświadczając, że oprócz lekkiego poparzenia, nic desperatowi nie grozi, ponieważ jednocześnie zażył truciznę z antydotem. Niedoszły samobójca ma się już zupełnie dobrze. Historya ta przedostała się do wiadomości policyi, p. M. W. przeto wytoczono sprawę karną o chęć odebrania sobie życia.

Z KRÓLESTWA.

Wykrycie zebrania w Dąbrowie. Do „Warsz. Dniewnika" donoszą z Dąbrowy, iż w nocy z d. 11 na 12-ty b. m. żandarmi i policya przybyła do jednego z domów, aby dokonać rewizyi.

Osoby, znajdujące się w tym domu, zaczęły strzelać, a następnie wyskoczyły oknem od tyłu, i korzystając z ciemności, uciekły.

W lokalu tym, mieszczącym biuro P. P. S., znaleziono mnóstwo wydawnictw nielegalnych.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Petersburg. 14 grudnia. Z powodu pogłosek dziennikarskich, Hurko miał rozmowę z kontrolerem państwowym w sprawie Liedwala, z której wyjaśniło się, że do zawarcia umowy zakupy zboża znajdowały się i znajdą się jeszcze w bezpośrednim zawiadywaniu ministeryum spraw wewnętrznych. Rezolucye w sprawie zakupu zboża nie dotyczą obowiązków kontrolera państwowego. Ostatecznie kontroler państwowy dowiedział się, że urzędowo dostawę zboża Lidwalowi powierzono dopiero 15-go listopada, gdy nadesłano do rewizyi w kontroli państwowej sprawozdanie rachunkowe wydziału ziemskiego dopiero za wrzesień.

Odesa, 14 grudnia. Sąd wojenny skazał na bezterminowe ciężkie roboty Rachoczeta i Dre-

cza za zabicie kozaka Żurablina. Na temże posiedzeniu skazano włościanina Basławskiego za zamach na agenta policyjnego, Łopatę.

Piatigorsk, 14 grudnia. Na miejscu pojedynku Lermontowa ustawiony będzie pomnik.

Orzeł, 14 grudnia. Z wielu wsi w gub. orłowskiej donoszą o strasznej nędzy, powodowanej ogólnym głodem, wśród duchowieństwa wiejskiego. Włościanie nie mają czem płacić za posługi duchowne, położenie więc duchowieństwa jest bez wyjścia.

Elizawetgrad, 14-go grudnia. W rozmowie z koresdondentem „Ag. tel. pet." Liedwal powiedział, że potrzebną ilość żyta zakupił, ale trudno dostawić zboże do stacyi. Liedwal ma nadzieję, że dostawę wykona dnia 14 stycznia. Liedwal wyjechał ztąd na Kaukaz.

Sztokholm, 14 grudnia. Przybył z Berlina następca tronu szwedzkiego i z powodu choroby króla objął regencyę.

Wilno, 14 grudnia. Generał-gubernator, z powodu zamiaru zaprowadzenia nowych ziemstw, zakomunikował ministeryum spraw wewnętrznych listę obywateli ziemskich według narodowości, oraz listy włościan w każdym powiecie według wyznań.

DZIENNE.

Petersburg, 15 grudnia. Zjazd przedstawicieli handlu giełdowego i gospodarstwa rolnego uznał za niezbędne: 1)ześrodkować w komitetach giełdowych wszystkie funkcye instytucyi doradczych i reprezentujących w dziedzinie handlu i przemysłu, oraz zarządzających giełdami, jako miejscami handlu; 2) ustanowić obowiązkowy podatek od osób, wykupujących świadectwa przemysłowe i handlowe, przyczem stowarzyszenie giełdowe określi, jakie rodzaje świadectw podlegają obłożeniu podatkiem. Osoby płacące podatek wchodzą w skład stowarzyszenia giełdowego.

Petersburg, 15 grudnia. Na specyalnem posiedzeniu sądu wojenno-morskiego portu Kronsztackiego w sprawie o poddanie bez boju japończykom eskadry Niebogatowa, sąd odrzucił prośbę obrońcy podsądnego Niebogatowa o ogłoszenie wydanej w r. 1897 odezwy admirała Meszera o stanie pancerników obrony wybrzeży: «Sienianin» «Apraskin» i «Uszakow»; krążownika «Władimir Monomach», oraz listu ministra marynarki Bisilewa o stanie trzeciej eskadry. W d. 17 b. m. rozpoczną się rozprawy sądowe.

Petersburg, 15 grudnia. Podług przedwstępnych wiadomosci kasowych, od 14 stycznia do 14 września 1906 roku dochody zwyczajne przewyższyły wydatki zwyczajne o rb. 98,088,000. W porównaniu z rokiem zeszłym dochody zwyczajne wzrosły o rub. 118,962,000; wydatki o rub. 122,076,000. Dochody nadzwyczajne o rb. 21,152,000; wydatki zmniejszyły się o rb. 228,126,000.

Petersburg, 15 grudnia. Komisya specyalna przy banku włościańskim opracowała projekt programu działalności banku, co do likwidacyi nabywanych przez niego majątków, z którym, zgodnie przy likwidacyi winne być brane pod uwagę trzy główne warunki: Trwałość urządzenia gospodarstw włościańskich, planomierność rozdziału gruntów, szybkość operacyi likwidacyjnych.

Orzeł, 15 grudnia. Dziewięciu szlachty pow. mceńskiego oświadczyło, że uważają za niemożliwe, aby uczestniczyli w zebraniu szlacheckiem ci, którzy podpisali odezwę wyborską lub piśmiennie solidaryzowali się z nią. Oświadczenie to będzie rozpatrywane na posiedzeniu nadzwyczajnem w d. 28 grudnia.

Paryż, 15 grudnia. Przy stosowaniu prawa o rozdziale Kościoła od państwa, odbyły się dziś w niektórych miejscowościach demonstracye, wrogie urzędnikom rządowym. W Nancy tłum przeszkodził sporządzeniu protokółu. W Lugdunie lud stanął w obronie arcybiskupa, kardynała Montpeleur, tudzież w Arras tłum stanął w ogronie biskupa, lecz wyparty został z pałacu przez wojsko i żandarmeryę. Tłum wyważył zabarykadowaną bramę seminaryum, poczem żołnierze wyprowadzili alumnów pojedyńczo.

Irkuck, 15 grudnia. Wieczorem około stacyi Inokientiewskiej 30-tu uzbrojonych ludzi napadło na pociąg towarowy. Trzech z nich aresztowano.

Tomsk, 15 grudnia. Zapadła w dniu 13-ym b. m. uchwała ogólnego studenckiego wiecu o zamknięciu uniwersytetu i instytutu technologicznego napotkała w dniu następnym przeciwdziałanie ze strony rzeczywistej, nie zaś fikcyjnej większości studentów. Kwestyi nie zdecydowano ostatecznie. Wykłady trwają w dalszym ciągu przeplatane wiecami.

Odesa, 15 grudnia. Towarzystwo rosyjskie żeglugi parowej handlowej zawiesiło czasowo kursy pomiędzy Odesą i Chersoniem.

ZAMACH W PETERSBURGU.

Petersburg, 15 grudnia. Dziś o godzinie 1-ej po południu, gdy generał-admirał Dubasow, b. generał-gubernator moskiewski, jechał do ogrodu Taurydzkiego, rzucono bombę w pojazd. Generał Dubasow lekko ranny. Dwóch rzucających bombę zatrzymano.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

4% renta państwowa: żądano 74; ofiarowano 73; tranzakcye 73.45.

5% pożyczka wewnętrzna z roku 1905: żądano 91 50; ofiar. 91 50; tranzakcye — —

5% pożyczka wewnętrzna z roku 1906: żądano — — ofiar. 86.25; tranzakcye — —

4½% listy ziemskie: żąd. 88.55; ofiarow. 87.40; tranzakcye 87.40.

4% listy ziemskie: żąd. 81.75; ofiarow. 80.75; tranzakcye 81.20.

4½% listy zastawne m. Warszawy: żąd. 83.40; ofiarowano 82 50; tranzakcye 82.90.

5% listy zastawne m. Warszawy: żąd. 89.40; ofiarowano 88.50; tranzakcye 88.80.

$4^{1}/_{2}$% listy zastawne m. Łodzi: żąd. — —; ofiar. —.— tranzakcye — —

5% listy zastawne m. Łodzi: żąd. — — ofiarow. — — tranzakcye — —

Pożyczki prem. I-ej emisyi: żądano 384; ofiar. 374; tranzakcye 379.

Pożyczki prem. II-ej emisyi: żądano 280; ofiar. 270 tranzakcye — —

Premiówki szlacheckie: żądano 235; ofiar. 237; tranzakcye — —

Lilpopy: żąd. — —; ofiar. — —; tranz. — —

Rudzki: żąd. — —; ofiar. — —; tranz. — —

Starachowice: żąd. — —; ofiar. — —; tranz. — —

Putiłowskie: żąd. — —; ofiar. — —; tranz. — —

Czeki na Berlin: żąd. 46.45; ofiar. 46.45 tranz. 46.45

Stan ogólny: hypoteczne mocne, putiłowskie bez zmiany, akcye bez zmiany.

Giełda petersburska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Renta państwowa $73.46^{1}/_{8}$.

Giełda berlińska.

(Tel. wł. „Rozwoju").

Ruble 215.55 (wczoraj — —).

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
14/XII 1 pp.	729.7	— 1.8	90	Pd W 3	Z dnia 14/XII Temperatura max.—1.5° C. Temperatura min.—6.0° C. Opadu 4.8
14/XII 9 w.	729 5	— 1.6	98	W 1	
15/XII 7 r.	729.5	— 3.6	98	W 1	

Nadesłane.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przed kilku dniami otrzymałem następujący list anonimowy:

„Pilnuj się, żebyśmy Cię nie pomacali pod żebro, jak będziesz szedł do moskiewskiego klubu. Ty polaku!"

Przedewszystkiem nie jest to moskiewski klub, lecz obywatelska resursa, założona za pieniądze łódzkich obywateli. Musi się ona kierawać dotychczas ogólną normalną ustawą dla wszystkich resurs w całym kraju, lecz z nastaniem samorządu ustawa jej będzie zmienioną. I dziś nazwa jej brzmi: Łódzka Resursa obywatelska.

W resursie tej od początku jej istnienia miało utrzymanie kilka rodzin polskich, czegoby może nie było, gdyby do niej nie należeli polacy i prenumeruje się znaczna ilość polskich pism, czegoby prawdopodobnie nie było w przeciwnym razie.

Nożem pod żebro mogę każdej chwili dostać, jak mogłem być dotychczas i jeszcze w przyszłości mogę być postrzelony na ulicy, to rzecz, która w tych czasach każdemu przytrafić się może, lecz pragnę zwrócić uwagę pana piszącego, że jeśli się uważa za dobrego polaka, choć grozi nożem, co dawniej polacy uważaliby sobie za dyshonor, to w imię wolności, za którą prawdopodobnie walczy, powinien choć w tak małych granicach przyznać wolność postępowania i poglądów innemu polakowi, który jest innego zdania i nie uważa za przestępstwo polityczne bywać zamiast w restauracyach — w Łódzkiej Resursie obywatelskiej.

1824 **Dr. Jan Wisłocki.**

Dobroczynność.

Na pogrzeb. Przy ul. Długiej pod nr. 61 m. 7 umarł, pozostawiając żonę słabowitą bez najmniejszych środków do życia, b. handlowiec ś. p. Leon Freund, katolik, od dłuższego czasu pozostający bez posady z powodu choroby. Na utrzymanie życia i kuracyę w ostatnich czasach zmuszony był sprzedać lub zastawić wszystko, co posiadał, nie wyłączając lepszej garderoby i palta. Żona absolutnie nie posiada grosza na pogrzeb choćby najskromniejszy i niema do kogo udać się o pomoc. Gorąco też polecamy nieszczęśliwą kobietę ofiarności ludzi dobrej woli, a w szczególności kolegom zmarłego.

Tabela wygranych.

W 6-ym dniu ciągnienia 5 klasy 187-ej loteryi klasycznej Królestwa Polskiego.

(Tabela nieurzędowa).

Dnia 14-go grudnia 1906 roku.

Rubli **4000** № 9058. Rub **2000** №№: 2724 4200 5553 11699. Rub. **1000** №№: 1383 8043 16487 21993. Rub. **400** №№: 2083 3184 4031 5378 7672 7918 10441 11248 11400 12048 15086 16076 17626 18733 19975 20931 21667. Rb **200** №№: 2088 2988 3497 3543 3885 5085 5520 9011 16224. Rub. **100** №№: 149 322 904 1032 1342 1440 1530 2433 2768 2968 3480 6268 7901 8510 10440 10879 11568 12110 12406 12412 13402 14891 15247 19325 21563 22776.

Rubli **80** №№: 87 38 54 80 95 139 43 44 62 66 74 248 52 57 66 339 66 80 424 42 539 55 65 82 605 703 90 885 95 912 15 29 42 1046 68 97 109 37 41 64 61 233 48 59 67 333 414 533 650 89 732 837 47 52 79 922 32 2033 106 17 32 86 219 351 407 9 35 51 87 509 14 641 764 819 22 25 90 96 3155 69 231 37 55 88 329 43 45 65 89 409 26 53 65 73 79 689 749 877 905 59 65 98 4068 81 108 204 358 74 77 402 31 39 63 546 641 55 61 732 46 836 52 909 24 31 51 53 87 5000 11 20 65 96 120 30 48 310 38 39 64 68 81 84 407 32 508 13 18 48 49 62 63 68 729 45 50 63 806 87 924 35 61 68 94 6000 7 35 81 184 200 11 14 28 357 81 92 419 58 72 83 569 74 601 62 87 719 47 53 62 87 800 7 40 47 954 60 99 7013 95 127 75 217 80 312 25 94 414 30 66 548 62 614 34 39 90 728 42 84 803 23 37 52 64 67 89 909 92 98 8030 65 100 9 59 212 442 91 522 45 72 76 656 57 706 7 820 36 9033 44 89 118 41 295 306 34 54 86 90 412 30 33 601 83 95 99 768 94 826 40 48 925 35 48 10037 41 66 99 124 30 40 211 36 76 99 365 76 456 608 62 76 716 96 825 30 69 85 90 901 20 11016 37 105 17 25 257 86 204 84 418 17 54 85 503 10 41 56 78 85 690 711 41 78 828 49 82 903 10 34 99 12008 22 39 49 80 103 9 59 270 74 97 335 96 463 92 526 93 604 63 720 35 60 78 87 815 20 71 78 986 50 61 78 13009 68 80 81 84 100 38 283 509 40 55 57 87 603 20 83 75 758 842 69 937 84 95 14102 79 277 81 85 362 66 91 98 99 400 13 16 81 550 99 604 15 82 737 47 849 51 940 15072 164 65 86 258 66 97 318 77 413 72 596 627 700 13 16 43 78 82 801 42 52 55 60 900 7 39 96 16046 75 108 12 67 95 201 30 46 48 67 301 6 75 409 6 9 19 38 44 84 86 506 47 60 647 87 723 39 840 80 82 918 27 49 59 17086 145 204 14 52 301 20 26 430 76 517 30 76 612 54 57 63 789 73 882 933 58 18000 9 13 18 28 74 116 43 95 213 73 82 386 79 400 15 29 82 502 4 24 42 623 712 24 36 817 904 30 69 19102 41 67 278 88 308 51 84 418 70 77 500 10 52 95 644 48 96 98 752 89 99 883 924 57 68 74 20006 47 67 140 70 264 70 92 325 27 74 77 418 24 79 523 81 94 609 18 82 711 21 98 828 64 67 21017 68 154 66 68 279 82 311 20 87 518 23 608 17 18 54 82 707 31 60 813 23 62 977 22029 89 56 128 33 86 283 369 433 35 50 521 23 36 64 77 89 711 22 41 58 78 84 95 806 29 31 42 82 944 23006 133 77 82 211 86 348 76 440.

Numer dzisiejszy składa się z 12-tu stronic.

Do numeru dzisiejszego dołącza się tabela 5% i $4\frac{1}{2}$% Listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi.

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-94

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1429r259

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. H. Szmacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r163

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-48

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

ul. Krótka № 4

przyjmuje od 8—2 p. p. i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p. p. 195—32

Dr. A. Grosglik

powrócił

ul. Zielona № 5,

Choroby skórne, weneryczne i dróg moczowych.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu. W niedziele i święta 9 r. do 1 po poł. 1608—d—45

Dr. Rosenblatt

specyalista chorób uszu, nosa i gardła

Piotrkowska 35 1589-r-14

przyjmuje od 10—11 rano i 5—7 po poł. w niedziele od 10—11 r. i 2—4 po poł.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Dr. St. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 9—1 i od 6—9, dla dam od 5—6 po poł. W niedziele od 9—1 i od 3—6 po poł. 1141r68

Dr. H. Rosenthal

Choroby wewnętrzne i dziecięce (sp. gorączkowe, zakaźne)

Konstantynowska 7. 1415-r-29

Godziny przyjęć od 9—10 i od 5—7-ej

Dr. Wincenty GAJEWICZ

mieszka przy ul. Konstantynowskiej № 17 (dom Desselbergera).

Choroby wewnętrzne i dziecinne. 1695—10—5

Dr. Eugenia Karer-Gerszuni

POWRÓCIŁA

Choroby kobiece i Akuszerya

Piotrkowska 121

Przyjmuje do 11 rano i od 3—5 popoł. 502—r—99

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

Przyjmuje od godziny 9½—11-ej zrana i od 4—7-ej wieczorem.

Mikołajewska 4, obok Dzielnej. 762r91

Dr. I. Birencweig

powrócił

choroby weneryczne i skórne

godziny przyj. 11—1 i 3—7.

Spacerowa (Promenada) nr. 3. 695-r-106

Dr. A. STEINBERG

Benedykta 3.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNO-GIMNASTYCZNY (skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów, mięśni itp.). Leczenie masażem (wibracya), elektrycznością (usuwanie włosów twarzy za pomocą elektrolizy). **Gabinet Roentgenowski** (leczenie promieniami Roentgena exem'y, lupus'a, favus'u i t. p.). 1280r29

Dr. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe,

mieszka obecnie przy 1429

Piotrkowskiej № 200.

Przyjmuje od 8—9¼ r. i od 4½—6½ pp.

Dr. S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od g. 8—11 rano, od 5—8½ wiecz. 469-r-130

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje rano od 9 do 10 g. i od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po południu. 507—d—366

Dr. J. Grabowski

spec. chorób gardła, nosa i uszu

przeniósł się na ulicę

Nawrot nr. 1A m. 5,

III-cia brama od rogu ul. Piotrkowskiej i przyjmuje codziennie od 4 do 7-ej pop. w niedziele i święta od 4 do 5 pop. 491—r-125

Dr. Józef Michalski

Okulista

ul. MIKOŁAJEWSKA 22

przyjmuje od 9-ej do 11-ej rano i od 4-ej do 7-ej po poł. 1467-r16

Dr. Stanisł. Piekarski

Choroby weneryczne i skórne

przyjmuje od 9 do 10 rano i od 5-ej do 7-ej wieczorem.

Piotrkowska 132. 1331r38

Dr. Eugenia Zeligson

Choroby kobiece i Akuszerya.

przyjmuje od 9—11 r. i od 4—6 pop.

Piotrkowska 120. 1096r

Zakład Leczniczy

Chirurgiczno-Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Kraszke**, ginekolodzy: **Kaszewy Jasiński, Kaufman.**

Dr. E. Sonnenberg

choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne

CEGIELNIANA 14

(wejście od ul. Wólczańskiej)

od 11—1 i od 4—7½. 246—r-19

Dr. med. Goldfarb

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz. 9 do 12 rano i od 6 do 8 w., panie od 5—6 wiecz. w niedziele tylko od 9 do 12 rano. ZAWADZKA 18 (wejście przez Wólczańską 1). 1582-20-15

Gabinet lekarski dla chorych

WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH

D-ra B. Margulliesa

Piotrkowska 115.

Przyjęcie od 10—1 i od 5—8 wiecz; w niedz. i święta od 10—1 i od 5—6½ w. Porada 50 kop. 486—r—80

Instytut Minerwa

Zürich, Szwajcarya

Specyalna szkoła w celu przygotowania do politechniki, uniwersytetu i na patenta z dojrzałości. Wykłady w klasach lub oddzielnie. Winiki doskonałe. Referencye. 1679-8-5

WAGNER Kaucyonowane biuro Komisowe i Rekomendacyjne. Warszawa, Rysia 5, telefon 18999, poleca osoby pracujące w nauce, handlu, przemyśle, rolnictwie. Nauczycieli, nauczycielki, kasyerów, buchalterów, korespondentów, dyrektorów, administratorów, agronomów, leśników, gorzelanych, techników, magazynierów, inkasentów, wojażerów, prowizorów aptekarskich, ogrodników, chmielarzy, oficyalistów do cukrowni, ekspedyentów, ekspedyentki, biurzystki, bony różnych narodowości, ochmistrzynie, ochroniarki, felczerki i t. p. Na żądanie kaucye, poważne referencye. 1668r5

Pracownia Haftu.

Mam zaszczyt zawiadomić, że w pracowni mojej przyjmuję wszelkie hafty aparatów kościelnych, chorągwi cechowych i znaczenie wypraw.

Uzdolniona długoletnią praktyką, wykonywam roboty artystycznie i przystępnie — Przyjmuję panienki do nauki, na żądanie udzielam lekcyi rysunków.

F. Kornacka,

1720-13-2 **Mikołajewska 89.**

Korzystny interes!

Potrzebny fachowiec z kaucyą do prowadzenia Hotelu-restauracyi III rzędu, położonego w ruchliwym punkcie w kaliskiej gubernii, niedaleko granicy pruskiej. Bliższych wiadomości udziela

F. Barczyński, Kalisz,

1766-5-1 Główny Rynek nr. 15.

Dla Panów! Dla Pań!

4¾ Pluszowe

rubla kosztują spodnie zimowe z dobrego kamgarnu. Palto zimowe na wełnianej wacie rb. 18. Garnitur marynarkowy z dobrego szewiotu rb. 12. Kurtka z czysto wełnianego grubego materyału rb. 9.50. Modna kolorowa kamizelka rb. 3.50. Kołnierz karakułowy do przypięcia rubli 10.— Wielki wybór ubrań uczniowskich i dziecinnych po nizkich cenach w oddziale męskim u

żakiety na wełnianej wacie od rubli 22.—. Kostyumy angielskie najnowszych fasonów od rubli 12. Palta angielskie od rb. 13. Spódniczki angielskie od rubli 4.50. Futrzane kołnierze od rubli 2.50. Duży wybór bluzek damskich od rb. 2.50 w oddziale damskim u

Emila Schmechla

Łódź, Piotrkowska 98. 1755-d Warszawa, Marszałkowska 130.

Na nadchodzącą Gwiazdkę!

Księgarnia i Skład nut L. FISZERA

Łódź, Piotrkowska № 48

obficie zaopatrzyła skład swój w nowości ze wszelkich gałęzi wiedzy i nauki: Dzieła historyczne. Dzieła zbiorowe. Dzieła ilustrowane w wydaniu wytwornem. Dzieła, traktujące o wychowaniu. Poezye. Muzyka. Podróże. Dzieła przyrodnicze. Kompletne wydania romantyków polskich. Beletrystyka: nowele, romanse, opowiadania. Książki dla małych dzieci oraz dla młodzieży. **Książki obrazkowe.**

OBRAZY W RAMACH.

Wielki wybór nut, książek do nabożeństwa.

Księgarnia w niedziele przed świętami otwarta od godz. 1—7 po południu. 1706—3—1

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH i DZIECINNYCH

pod firmą

Witajcie

zajmuje się wykonaniem wszelkich robót, wchodzących w zakres krawiectwa damskiego Ceny umiarkowane. 1684-6-6

Adr. ul. GŁOWNA 52 m. 3 w Łodzi **A. WAMACH.**

PARYŻ



medal złoty i dyplom honorowy za czyste i naturalne Wina Węgierskie.

I. WOLSKI, KONSTANTYNOWSKA 8,
K. WOLSKI, PIOTRKOWSKA Nr. 3,

PARYŻ



medal złoty i dyplom honorowy za czyste i naturalne Wina Węgierskie.

polecają na nadchodzące Święta:

Wina Węgierskie stołowe i stare z różnych lat, Wina Francuskie białe i czerwone, Wina Reńskie, Szampańskie tylko pierwszorzędnych marek, a także Wina Krymskie i Kaukazkie, Koniaki J. Henessy, J. F. Martell i C-o Bisquit Dubochè, Boulestina i inne, Likiery, Wódki, Rumy krajowe i zagraniczne, Miody staropolskie, Bakalie mieszane, przybory choinkowe.

Wielki wybór Pierników różnych firm z rabatem 10%.

Towary własnego Importu. Ceny nizkie, stałe.

Przy odbiorze 10 butelek wina 1 but. gratis (prócz Szampańskiego i Udzielnych). 1726—3-2

Piwo Drozdowskie, Stryckiego i miejscowych browarów z przesyłką do domów.

Kawior Astrachański gruboziarnisty, Sigi, Węgorze, Sielawy, Łosoś nadchodzą co 3-ci dzień świeże.

Pracownicy firm handlowych, rządcy i administratorzy domów znajdą

dodatkowe korzystne zajęcie.

Oferty w admin. „Rozwoju" pod literami „B. P." 1741—2-2

SKŁAD FUTER
L. Pinkus & S-ka

znajduje się w domu W-go R. Weyraucha na ulicy

PIOTRKOWSKIEJ № 41

w podwórzu. **Przyjmuje się wszelkie obstalunki w zakres ten wchodzące.** 1398-12-12

Krakowska piekarnia

Rudolfa Trenkler

Cegielniana № 67

poleca na nadchodzące święta mąki polskie i rosyjskie, drożdże wiedeńskie i z pierwszorzędnych krajowych fabryk. Polecam również Szanownej publiczności ciasta, które wypieka wykwalifikowany cukiernik. 1701—6—4

KASZEL UPORCZYWY, KATAR ZANIEDBANY, NIEŻYT OSKRZELI, KATAR, POZOSTAŁOŚĆ PO INFLUENZY BYWAJĄ USUWANE DZIĘKI UŻYCIU

KAPSUŁEK · COGNET

Jest to lek znakomity przeciwko wszystkim CHOROBOM PŁUCNYM

PARYŻ, Rue de Saintonge, 43 i wszystkie apteki. 1747·8·1

Główny skład:
Fr. Karpiński, Warszawa, Elektoralna 35, telefonu 600.

Zarząd Pabianickich 7-mio klasowych Męskiej i Żeńskiej Szkół Handlowych

niniejszem zawiadamia, że egzaminy wstępne odbywać się będą w dniu 9 i 10 stycznia 1907 r.

Podania na imię Dyrektora do wszystkich klas, za wyjątkiem pierwszej i drugiej, przyjmuje Kancelarya Szkół. 1723—3—1

Skład wyrobów płóciennych i Magazyn bielizny
WIKTORA BRATKOWSKIEGO

poleca: **Piotrkowska № 89**

Koszule **wełniane** męskie, kaftaniki, kalesony, skarpetki wełniane, ciepłe. **Damskę bieliznę wełnianą.** Dziecięce koszulko-majteczki i Pończochy ciepłe. — **Spódniczki, matinki** z **„Laine de Pyrenées"** nadzwyczaj ciepłe a lekkie. Kołdry watowe i pluszowe.

Wszelkie wyroby z fabryki Żyrardów.

Ceny podług cennika fabrycznego. 1749 5-2



orginalna wielkość.



wywabiający plamy ołówek.

PRECZ PLAMY!

Szczoteczka z marką „czarna głowa" wywabia zadziwiająco prędko wszelakie plamy, jak to: z piwa, tłuszczu, błota, farb, smarowideł i t. p., nie niszcząc materji. Do otrzymania we wszystkich aptekach, składach aptecznych i galanteryjnych po cenie 20 kop. za sztukę. Jedyny Fabrykant: Hans Schwarzkopf, Berlin-Charlottenburg 2. 1652—6—2

Osoba (mężczyzna lub kobieta) odznaczająca się inteligencyą i używająca dobrej opinii wśród sfer handlowych i przemysłowych w Łodzi, może znaleźć od Nowego Roku stanowisko niezależne w pierwszorzędnej firmie branży finansowej, zapewniające wysokie wynagrodzenie prowizyjne i długotrwałą rentę. Oferty będą uwzględniane tylko tych osób, które podadzą dokładny opis swego dotychczasowego życia i poważne referencye, składać je można w Administracyi „Rozwoju" pod literami C. B. 67. Takież osoby poszukiwane są w następujących miastach: Zgierz, Pabianice, Łask, Ozorków, Tomaszów, Brzeziny, Zduńska - Wola i Sieradz. 1835—3—2

Do sprzedania 1738—5—2

Folwark

z zabudowaniami z kilkadziesiąd morgowym stawem, na którym 2 fryszerki czynne, woda obfita; od powiatowego miasta i kolei 6 wiorst, $1^1/_2$ wiorsty do szosy; miejscowość odpowiednia do urządzenia jakiejkolwiek fabryki; ziemi ornej i łąk około 40 m. Bliższej wiadomości udzieli W-ny Jul. Koprowski, skład apteczny w Łodzi, Nowomiejska róg Północnej.

113.

Gotowe ubrania męzkie w wielkim wyborze: palto zimowe od 19 rb., ubranie marynarkowe od 14 rb., spodnie zimowe od 4 rb. 75 kop., kamizelka sztuczkowa od 4 rb., ubranie uczniowskie od rb. 5 kop. 50. Obstalunki szybko i akuratnie wykonywują się podług najnowszych fasonów.

Magazyn ubiorów męskich
R. Eichbaum i G. Schulz
1691d5 **Piotrkowska 113.**

Ukończywszy 7 kl. Polską Szkołę Handlową w Łodzi poszukuję korepetycyi za skromnem wynagrodzeniem. Ul. Główna nr. 38 m. 14. 2670—d—8